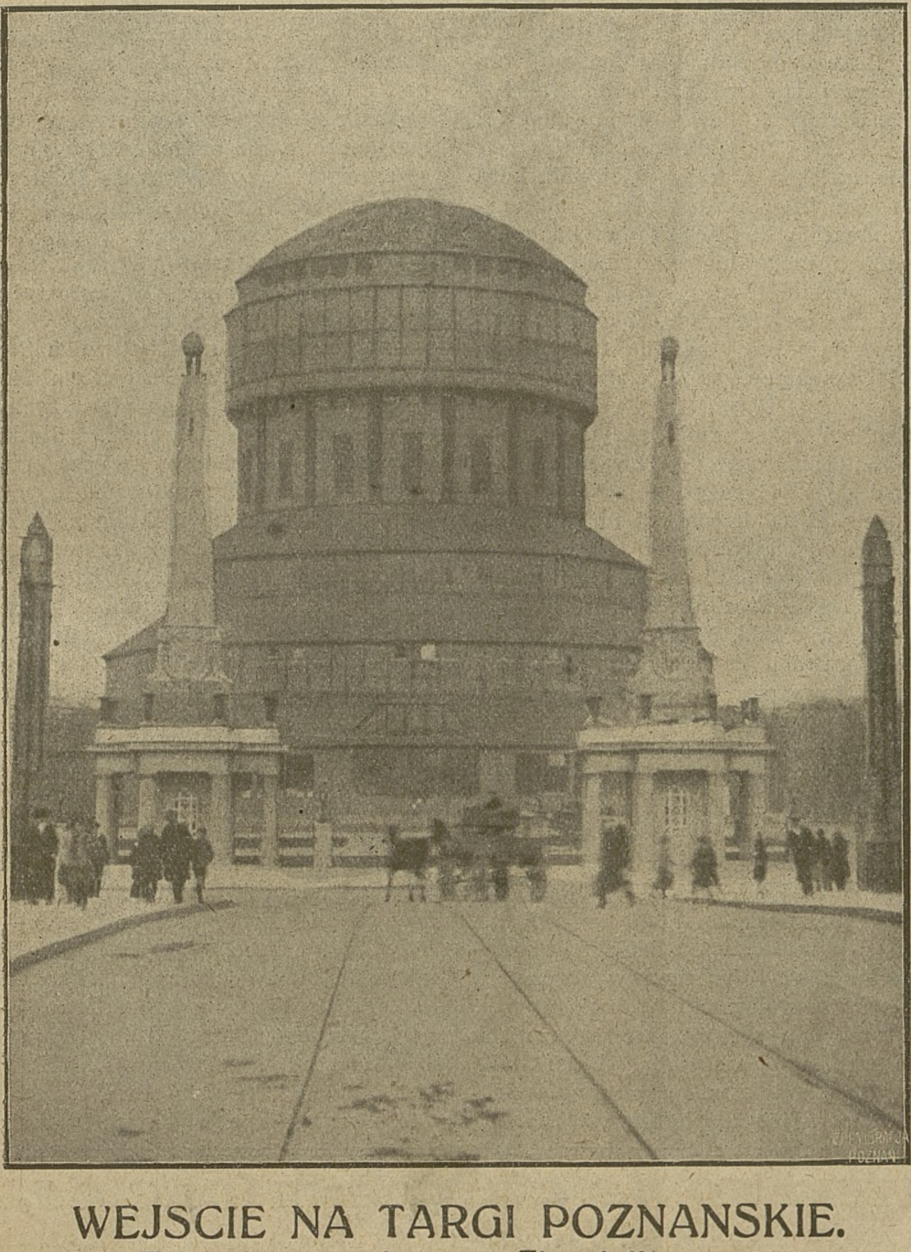
MŁODY HUFIEC

OKÓLNIK ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Należność za abonament przekazać należy na konto Związku w P. K. O. Poznań Nr. 205014	Adres Redakcji: Związek Młodzieży Polskiej Poznań, Plac Nowomiejski 5	Abonament kwartalny wynosi 45 groszy

Nr. 5 Poznań, maj 1928 Rok II



WEJSCIE NA TARGI POZNANSKIE.

Tu odbędzie się nasz Zlot i Wystawa.

Wiadomości Związkowe

1. W każdem Stowarzyszeniu **przygotowania przedzlotowe powinny być ukończone.** Naczelnicy muszą przećwiczyć musztrę z druhami, aby na Zlocie należycie maszerowali i defilowali.

2. Przypominamy raz jeszcze, że **wszyscy druhowie** uczestniczący w Zlocie winni posiadać **czapkę związkową** (cena 5 i 4,50 zł), **odznakę związkową** (w cenie 35 groszy lub 1,80 zł). Druh delegowany do **kompanji honorowej** przyjedzie **w mundurku drelichowym** (cena 21,50 zł lub 28,00 zł) albo też sukiennym (cena 72,00 zł).

3. **Nie zwlekać z kupnem mundurków, czapek i odznak!** Stowarzyszenia, które nadeślą zamówienia do Związku na kilka dni przed Zlotem mogą nie otrzymać w porę żądanych przedmiotów!

4. **Składkę związkową** za II kwartał przesłać należy najpóźniej do dnia 15 maja br. **Druhowie skarbnicy,** spełnijcie swój obowiązek!

5. **Druhom sekretarzom** przypominamy, że conajmniej jeden raz w kwartale przysłać winni do Związku **wiadomości z życia Stowarzyszenia!** Oddawna już nie otrzymaliśmy wieści od następujących SMP.: **Chojno, Chrzypsko, Gozdowo, Grodzisk, Goniembice, Kobylin, Książ, Kołaczkowice, Łosiniec, Lubasz, Solec Kujawski, Szadłowice i Sowina.**

6. W sprawach dotyczących **przysposobienia wojskowego** zarządy SMP. zwracać się winny do **Związku** oraz do pp. **oficerów instrukcyjnych.** Nie należy natomiast wysyłać pism do Dowództwa Okręgu Korpusu VII w Poznaniu (D. O. K. VII) ani też do Dowództwa O. K. w Toruniu (D. O. K. VIII), gdyż pisma te pozostaną bez odpowiedzi.

7. Dla zaznajomienia zarządów, jakie **Stowarzyszenie posiada długi w Związku,** wysłane zostały do wszystkich SMP. **wyciągi rachunków.** Wykazane w wyciągach długi należy **uregulować natychmiast.**

8. **Formularza sprawozdawczego za rok 1927** nie nadesłały jeszcze do Związku SMP., które wymieniamy poniżej, aby ogół druhów wiedział o ich nieobowiązkowości. Są to następujące SMP.: **Borowiec, Chojno, Czarnków, Dębnica, Gębice p. Czarnków, Grodzisk, Jarocin, Kórnik, Międzychód, Nowy Tomyśl, Osieczna, Poniec, Poznań — św. Łazarz, Poznań — Tum, Poznań — Starołęka, Rąbin, Sławsko W., Solec Kujawski, Swadzim, Wroniawy, Wycisłowo i Włościejewki.**

9. **Fotografje** nadsyłane do Związku przez zarządy SMP. **zamieszczamy kolejno.** Zaznaczamy jednak, że **nie będziemy zamieszczali** fotografji tych Stowarzyszeń, **które nie zapłaciły składki związkowej w przepisanym terminie, nie uregulowały długów** mimo upomnienia oraz **nie abonują Młodego Hufca dla wszystkich** druhów. Fotografje powinny przedstawiać szczegóły z życia Stowarzyszeń, a więc naprzykład **wnętrze ogniska, zebranie Stowarzyszenia, ćwiczenia sportowe, obchody, uroczystości.**

10. **Przedpłatę na Kierownika Stowarzyszeń Młodzieży** oraz **Przyjaciela Młodzieży** należy przesyłać w ciągu pierwszych dwuch tygodni każdego kwartału. Stowarzyszeniom, które nie nadeślą **na czas** przedpłaty, wymienionych pism **nie będziemy wysyłali.**

11. **Za nadesłane życzenia** z okazji świąt Wielkanocnych składamy Szanownym Patronom, zarządom i wszystkim kochanym Druhom serdeczne podziękowanie.

12. **W miesiącu kwietniu dokonano wizytacyj w następujących SMP. i okręgach:**

a) Sekretarz Generalny ks. Jarosz: okręg gostyński,

b) sekretarz związkowy p. Mazurkiewicz SMP. Chodzież, Poznań - Główna, Poznań - św. Wojciech, Dominowo i okręg średzki,

c) komendant związkowy p. Bujakiewicz: był na posiedzeniu rady okręgu Żnina, na wieczornicy SMP. Poznań — Łazarz, SMP. Jeżyce, okręg Września,

d) referent związkowy p. Sobkowiak: SMP. Miasteczko, Karmin, Poznań - Orzeł, Obrzycko, Poznań-Tum, Rąbin,

e) referent p. Gniazdowski: SMP. Poznań - Główna, Poznań - św. Wojciech, Mchy, Poznań - Zmartwychwst., Jaroszewo.

Jestem sobie chłopię młode de, de

Chcę zdobyć nagrodę, dę, dę

Oczywiście na WYSTAWIE ZWIĄZKOWEJ

DLACZEGO MUSIMY UPRAWIAĆ SPORTY?

W pracy wychowawczej Stowarzyszeń zajmują ćwiczenia fizyczne odpowiednie miejsce. O konieczności uprawiania tych ćwiczeń, tak przez młodzież wiejską jak i miejską, są już dziś wszyscy przekonani.

Stan zdrowia młodzieży, jej rozwój fizyczny w latach powojennych ogromnie się pogorszył na skutek niedostatecznego odżywiania za czasów wojny. Ćwiczenia fizyczne, a zwłaszcza lekka atletyka, naturalnie prawidłowo uprawiane, w dużym stopniu mogą wyrównać te szkody.

Znaczenie więc sportu dla naszego ciała, dla zdrowia, jest bardzo duże. Znają je wszyscy i dlatego nie potrzeba umyślnie o tem pisać. Lecz człowiek składa się z ciała i duszy, a ciało jest jakby zewnętrzną tylko osłoną, pod którą tkwi istotna wartość człowieka, to jest — dusza. Gdyby więc ćwiczenia fizyczne działały dodatnio tylko na nasze ciało, miałyby bardzo małe znaczenie i nie wartoby im poświęcać nawet kilku wolnych chwil.

Przypomnij sobie jednakże, gdy nieraz po pracy zawodowej, zastanawiałeś się często nad tem co zrobić z wolnym czasem. W warsztacie, w biurze przełożony był z ciebie niezadowolony. Nic dziwnego więc, że byłeś w złym humorze. Wówczas ciągnęło cię coś do towarzystwa kolegów, grających w karty, kto wie, czy niejeden z nas nie uległ tej pokusie. Lecz czy towarzystwo to dało ci zadowolenie? Czy kładąc się wieczorem na spoczynek, nie byłeś może jeszcze w gorszym humorze z powodu bójki, która zakończyła wieczór? Zapewne tak! Drugi raz już nie szukałeś złego towarzystwa. Poszedłeś na ćwiczenia, które druhowie urządzali na boisku. I tam w gronie druhów, rozbawionych grą lub zajętych treningiem na zawody, zapomniałeś o troskach codziennego życia. Wesoły wracałeś do domu, mając wewnętrzne zadowolenie, że bawiłeś się dobrze i uczciwie. Powoli ćwiczenia te zajęły cię tak, że chwile wolne od zajęć spędzałeś na boisku, przestałeś myśleć o złem towarzystwie i z pogardą spoglądałeś na tych towarzyszy złej — niemoralnej zabawy.

Często jednak przejęci za bardzo ćwiczeniami, lub rozbawieni nie chcemy przerwać ćwiczeń. I oto nagle rozkaz naczelnika przerywa grę. W pierwszej chwili jakiś głos wewnętrzny podburza nas, by nie usłuchać rozkazu. Lecz gdy inni bez szemrania stosują się do wezwania, wówczas i my powoli nabieramy świadomości, że należy się podporządkować. Albo kiedyindziej gramy w palanta — gwizd sędziego zatrzymuje nagle całą grę za przekroczenie prawideł. Orzeczenie sędziego wydaje się nam niesprawiedliwe — zaczynamy głośno protestować, okazywać swoje niezadowolenie. Wówczas napomnienie sędziego, lub wydalenie z boiska uprzytomni nam dopiero, że trzeba być posłusznym rozkazom swych przełożonych i ustąpić, chociażby się nam wydawało, że zostaliśmy pokrzywdzeni.

Niedawno przyjechała do Poznania amerykańska drużyna koszykówki składająca się z członków poselstwa amerykańskiego. Odbyli kilka meczy, jakkolwiek grali bardzo dobrze, to jednak ulegali bardzo często silniejszym polskim drużynom. Trzeba jednak było widzieć, jak oni przegrywali. Często się dzieje u nas, że drużyna, czując przewagę przeciwnika, stara się, chociażby wbrew wszelkim zasadom gry pomścić swoją przegraną. Oni tak nie postępowali. Zdawali sobie sprawę z przewagi przeciwnika, lecz przegrywali tak pięknie, że publiczność, która naogół więcej sympatji okazuje dla zwycięzców darzyła zwyciężonych Amerykanów oklaskami, nie szczędząc im pochwał i wyrazów uznania. Drużyna amerykańska walczyła bowiem ambitnie, przegraną zaś znosiła z pokorą i pogodą ducha. A to są cnoty, które cechować winny każdego zawodnika.

Stowarzyszenie bowiem, które swoich sportowców wychowuje tylko w ten sposób, by walczyli nawet wbrew prawidłom, o punkty dla swoich barw, kształci nie mistrzów, lecz gburów sportowych, dziś niestety jeszcze tak licznie spotykanych.

A ile wytrwałości i ile mozolnej pracy poświęcić musi lekkoatleta, by w ćwiczeniach wykazać się chociażby przeciętnemi wynikami. Nieraz na zawodach, zwłaszcza przy biegach długich, które wymagają wielkiego wysiłku, widząc pewną przegraną, chcielibyśmy przerwać, odpocząć, albo nawet wycofać się, tymczasem jakaś siła wewnętrzna pcha nas naprzód, by tylko dobiec do mety. To silna wola, wykształcona w czasie ćwiczeń, dodaje nam bodźca do wysiłku, do osiągnięcia celu.

Jeszcze dużo innych cnót zdobyć możemy uprawiając ćwiczenia, lecz tych kilka wyżej podanych przekona wielu, jak dużo zyskać możemy dla naszego ducha, dla wyrobienia charakteru, uprawiając ćwiczenia. W ten sposób za młodu zaprawiamy się do czynu, za młodu przygotowujemy się do walki z trudnościami życiowemi. Przez sport zmniejszymy szeregi ludzi niezadowolonych, niedołężnych, którzy nigdy do zamierzonego celu nie dochodzą, a powiększamy szeregi tych, którzy w każdej chwili gotowi będą do czynu „Dla Boga i Ojczyzny."

Komendant.

Marja Konopnicka.

TRZECI MAJ.

Na warszawskim rynku
Chorągwie się chwieją.
Zajaśniała wiosna
Majową nadzieją!

Zajaśniała wiosna,
Nad ojczystym łanem,
Dziś się w służbie dla Ojczyzny
Chłop porównał z panem.

Na warszawskim rynku
Tam muzyki grają,
Stanowi kmiecemu
Bracia prawo dają.

Nadają mu prawo,
By bronił tej ziemi
Razem z cnymi rycerzami,
Jak z braćmi starszymi.

Na warszawskim rynku
Tam naród zebrany,
Idą karmazyny,
Idą i mieszczany.

Pan Andrzej Zamojski
Idzie z kmieciem w parze,
A z czeladzią tą cechową
Idą dygnitarze.

Radzili na Sejmie
Całe cztery lata,
Uradzili, że się
Naród w jedno zbrata.

Czas ci, Polsko, zgoić
Twoje ciężkie blizny!
— Wszyscy dzisiaj równi sobie
W obliczu Ojczyzny.

Na warszawskim rynku,
Biją wszystkie dzwony,
Wolnych synów Polsce
Przybyły miljony.

Idą do katedry
Do świętego Jana,
Złoto — przy kapocie,
Przy delji sukmana!

O ty, dniu radosny,
O ty, trzeci maju,
Zapachniałeś kwieciem
W całym polskim kraju.

Zapachniałeś kwieciem
Najsłodszej wonności:
— Miłością Ojczyzny
I bratniej jedności.

Gawęda o poważnych rzeczach.

NIE NAŚLADUJMY TURKÓW!

Co mnie turcy obchodzą? Istotnie mało, bo potęga ich dzisiaj niewielka, a w Europie posiadają już tylko mały skrawek ziemi: Konstantynopol i okolicę.

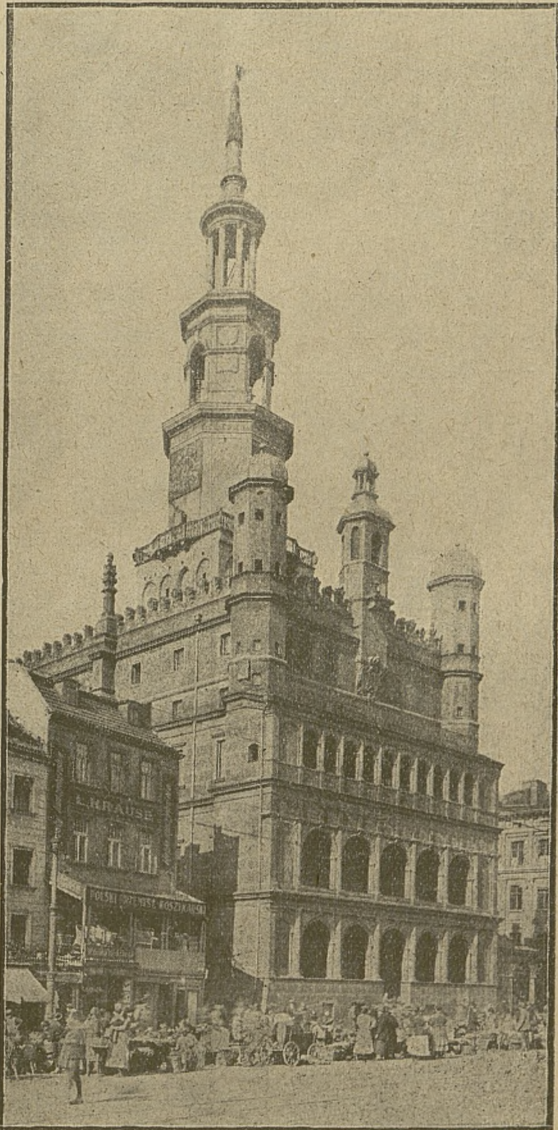
Ale był czas, gdzie niebezpieczeństwo tureckie wisiało nad Europą i chrześcijaństwem jak groźna burza. Na zachodzie wojska ich zapędziły się aż do środka Francji, a na wschodzie aż pod Lwów i Wiedeń, a nazwy: Cecora i Chocim, Wiedeń i Kamieniec i wiele innych przypominają nam długie i bohaterskie walki ojców naszych z Turkami w obronie wiary i Ojczyzny.

Czemże się tłumaczy, że potęga turecka, dziś taka nikła, ongi była tak wielka? Czemże umiał Mohamed, twórca religji Islamu, porwać wyznawców swoich do walki, podsycać ich nienawiść i zaciętość wobec chrześcijan? Otóż głosił, że każdy mahometanin, który poniesie śmierć w walce z giaurami, czyli chrześcijanami pójdzie wprost do raju. Raj ten malował im jako ogród piękny pełen owoców i źródeł zmysłowych rozkoszy. Zaprowadził wielożeństwo zezwalając wyznawcom swoim na 4 żony urzędowe i jeszcze więcej nieurzędowych. Pobożność mahometańska, to same zewnętrzne praktyki bez duszy i treści. Mahometanie wierzą też w przeznaczenie „kismet"; stąd ich odwaga w boju a obojętność i lenistwo w codziennem życiu.

Dziś religja mahometańska podupadła. Naczelnika swego religijnego, kalifa, sami Turcy wypędzili z kraju. Żaden też już Turek dziś Polsce nie zagraża. Ale zato w obyczajach polskich niejedno niestety odmieniło się na turecki sposób.

Nienawiść głosił Mohamed — a oto dziś Polak z Polakiem, partja z partją, jeden stan z drugim walczą tak zaciekle i nienawistnie, jakobyśmy byli między sobą nie braćmi, lecz najgorszymi wrogami.

Raj mahometański — a oto socjaliści i inne partje również obiecują robotnikowi i chłopom raj na ziemi: pieniądze i ziemię i konie i krowy i inne dostatki, a zabierają mu wiarę i nadzieję raju niebieskiego.



Ratusz Poznański.

wznosi się dumnie i wspaniale, wieżycą swoją strzelając ku niebu. Setki lat dźwiga na sobie. Zbudowany pierwotnie w roku 1300, ulegał przebudowaniom, aż stanął w dzisiejszej pięknej postaci.

Wielożeństwa niby w Polsce niema — ale zato poleca się coraz głośniej śluby cywilne i rozwody, to znaczy: że można wziąć jedną żonę, potem drugą, trzecią, mimo, że dawne żony jeszcze żyją. Czem się to różni od wielożeństwa mahometańskiego?

Pobożność niektórych katolików również jest iście turecka: kilka obrzędów zewnętrznych, obecność w kościele podczas obchodów narodowych lub ślubu znajomych, a pozatem pusto w duszy i w sercu.

A przeznaczenie? Jakże często można słyszeć katolików, mówiących po turecku o przeznaczeniu, zamiast o Opatrzności Boskiej, która czuwa nad światem, a szczególnie nad losem człowieka!

Ojcowie nasi bronili granic państwa od zewnętrznych wrogów. Nam dziś trzeba bronić ducha katolickiego i polskiego od wrogów wewnętrznych.

W tym celu trzeba znać prawdy i zasady katolickie jasno i dokładnie; trzeba według tych zasad żyć w życiu prywatnem i publicznem, trzeba zasad tych bronić z odwagą i zapałem.

Dzieje przekazały nam dwa tytuły pochwalne, na które zasłużyła sobie Polska chrześcijańska: „Polonia antemurale christianitatis“ — czyli: Polska przedmurzem chrześcijaństwa oraz „Polonia semper fidelis“ czyli: Polska zawsze wierna. Dorastającemu pokoleniu polskiemu przypadło zadanie, by haseł tych czcigodnych broniło aż do zwycięstwa!

Filozof.

WEDŁUG JAKIEGO PROGRAMU

ODBĘDĄ SIĘ NASZE UROCZYSTOŚCI ZLOTOWE?

Sobota, 26 maja:

Przyjazd druhów.

Godz. 5 po południu uroczyste otwarcie Wystawy związkowej, którego dokona J. Em. ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski w obecności władz.

Godz. 7 kolacja,
„ 8 wieczór humoru i śmiechu. W programie: popisy śpiewackie, chórowe, deklamacja, monologi.
„ 9,45 wspólna modlitwa,
„ 10 spoczynek.

I dzień Zielonych Świątek, 27 maja:

Godz. 6,30 pobudka,
„ 7,15 modlitwa,
„ 7,30 śniadanie,
„ 8,30 Raport i przegląd uczestników Zlotu przez władze Związku.
Zwiedzanie Wystawy związkowej.
Godz. 10,30 msza św.,
„ 11,15 pierwsze uroczyste zebranie zlotowe z przemówieniem ks. Jarosza, Sekretarza Generalnego Związku, przemówieniami powitalnemi przedstawicieli władz i społeczeństwa, deklamacją i śpiewem chórowym,
„ 12,30 przerwa obiadowa.
Obiad.
Zwiedzanie miasta (katedry, zamku, ratusza, zwierzyńca).
Godz. 4 po poł. Popisy i zawody na wielkiem boisku „Sokoła“.
„ 7 wiecz. kolacja,
„ 7,30 przedstawienie teatralne,
„ 9,30 spoczynek.

Drugi dzień Zielonych Świąt, 28 maja:

Godz. 6,30 rano pobudka,
„ 7,15 wspólna modlitwa,
„ 7,30 śniadanie,
„ 8 Uroczysta msza św., którą odprawi J. Eksc. ks. biskup Radoński, kazanie i poświęcenie sztandaru związkowego,
„ 9,30 drugie zebranie zlotowe i dekoracja zasłużonych.
Na zebraniu tem p. dr. Gantkowski, profesor Uniwersytetu Poznańskiego wygłosi referat zlotowy.
„ 9,30 Pochód manifestacyjny głównemi ulicami Poznania na plac katedralny, celem złożenia hołdu Ks. Kardynałowi Prymasowi,
„ 1 Zakończenie zlotu i rozdanie nagród.
Wyjazd druhów do domu.

JAK WOJTEK FUJARA KUPOWAŁ MUNDUREK.

MONOLOG.

(podsłuchał Jan Jakób August Sielawka).

Najpierwy to musze wszystkim przedstawienie porobić.

Łojciec mój nazywisko nosił Fujara, a matko mojo z domu, kiej się do małżyństwa wyniosła zwoła się przezywiskiem Trąbala. Kiej się pobrali, to som nasz łorganizmista, co to u ks. proboszcza na łorganach śpiwa pedoł we weselnej zmowie, że zawsze kiej Fujara i Trąbala będą razem, to będzie zgrano orkiestro, tako, jak te to moje Druhy w Janowcu przyrządzili.

Po łojcu i matce nazywom się instrumentnie Wojtek Fujara. Do stowarzyszenia nie należołem, ale kiej posłyszołem, że się na zlot trza dobirać, i że ten, którego przy sztendarze związkowym w honurowej kumpanji przystawią, musi być w pełnem umądrowaniu, to chciałem się zapisać. A że do wujowego syna, prezesa od Stowarzyszenia, nadesłali papiry z cynami od Związku, to niewiele się namyślający, jadę do Poznania po umądrowanie. Jakem te wielkom chałupe zobaczył, co w niej komendant i referenty ze Związkiem mieszkają, to mnie pieter, niby strach, obleciał, chociem chłop niebojący, i zawdy w domu byka do wody prowadzę, a łogiera, co to we dworze stoi, to Felek mówi, że się nie lękom.

Jenom se przypomniał, żem tu po mądurek przyjechoł i zaraz na ulicy zaczonem sie rozbirać, już miałem ino portki ściągnąć i gdziesiś na przechowaniu ostawić, aż tu mnie ktosiś za białą koszulę pochwycił. A to ci pan policoj mnie za kosiulinę dzierżył, i musiołem zaro wejść do bramy i obleczenie na siebie wciągnąć. Ale com stracha sie najod, tom sie najod, chociem chłop nie bojący, zawdy byka do wody w domu prowadzę, a łogiera, co to we dworze stoi, to Felek mówi, że się nie lękom. Ale myśle sobie, pocierpiołem, ale jak się w mądurek wyrżnę, to kto ta wie, czy nie ostanę naczelnikiem, albo jakim innym prezesem, abo wicek-prezesem.

Jakem o tem pomyśloł, to mi zaraz sił przybyło i wylozłem na piętro do Związku. Myśle — zapytom sie, czy moge godać z Grzesiem Śliwkom, bo mom do niego wielkie zaufanie i choć żadnej zagadki ani siarady rozwiązać nie mogłem, ale go lubie. Łotwarły sie drzwi, ale jo nie wiedziołem jak to było, bo migiem byłem ze strachu na dole, i dopiero mnie jeden refyrent przez okienko wołał. Poszedłem.

Tyle kubitów i menszczyznów piszących i gadających tom jeszcze nie widzioł na roz. Godali mi, co do tygo Związku możesz goły wliźć, a wyliziesz w umądrowaniu. Wzion mnie taki jeden pan, i zaprowadził do pokoju, gdzie leżały czapki, paski, mą-

Baczność! Prezentuj broń!



Na trzeciej zbiórce P. W. druhowie z SMP Koziegórki pragnęli godnie powitać pana sierżanta i sprezentowali broń. Pan sierżant nie był jednak zachwycony postawą ćwiczących, a niestety jeden z druhów boleśnie odczuł skutki nieumiejętnego chwytu karabinu swego kolegi od prawej ręki.

durki, wszystko galantnie ułożone w kupę. Jo chciołem kuniecznie mądurek przymierzyć, czy mi w talliją wlizie, alem się źdźiebko wstydził, bo dycht rocznicę obchodziłem, jakem się kąpoł, a kosiule ostatni raz przemieniłem we Trzy Króle. Ale zawdy trza mierzyć. Doł mi ten pan jedne portki, tom se je zapiął pod szyjom — myśle — źdźiebko duże som, ale musi w nich być dobrze chodzić, bo nie cisną. Alem se zaroz psypomnioł, że źle będę wyglądoł i może mnie w hunornej kumpanji przy sztendarze nie postawią i wybrołem drugie. Ale mi te portki to krzynę za nisko wlazły bom je już na kolanach zapinoł, a takie były ciasne, że oj! Kilka razy przymierzołem, ażem sobie wybroł jedne, i kosiulinę jedną i pasek i krawat, i wszyćko co mi było potrzebne. Nos nosiłem tak wysoko, jakby mi matula, z tatusiowych spodniów kamizele uszyli. Ale ten pan, kiedym miał płacić pyta się: a czy druh ma lemancją i poświadczynie od zarzendu?

— Jo — gadom, — nie jestem członkiem, ale się zapiszę, bo chce być w hunornej kumpanji przy sztendarze.

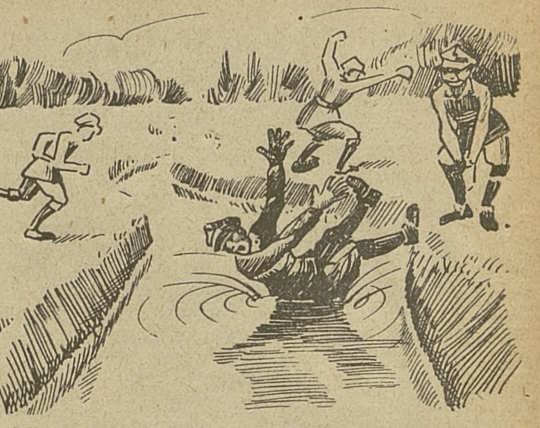
— No trudno, mój przyjacielu, ale mądurka nie dostaniesz, bo nie jesteś we Stowarzyszeniu.

To mi się tak wstyd zrobiło, jak to wtedy, co mnie łogrodnik zeszłygo roku, jakem jabłka porwał z łogrodu przychwycił. Ale to nie ja byłem zawiniony, lecz łogrodnik, który za rychło z kościoła wrócił, dycht wtedy, jak bez parkan przełaziłem. Ukłoniłem się pięknie temu panu od mąderów i idę kurytarzem do drzwi, co do połowy śklane są. Aż tu ci ktoś idzie, a tak piętami w ziemie wali, że myśle, policyjont, zapisać mnie, żem się przed bramom rozbirol z czego i zgorszenie mogłoby być. Wziął mnie strach, chocia zawdy w domu byka do domu prowadzę, a łogiera co jest...

W tem strachu tom się wyrżnął na ziemie jak długi. Aż tu ten powiada tak łagodnie jak ta łowca, co to zeszłygo roku zdechła u mojej ciotki na Wydmuchowie, kiej coś złego zjodła, bo to tej kukurydzy jeszcze nie było, co to kuždemu bydlęciu zdrowie daje. A ten ci do mnie powiado:

„Słuchaj, ja jestem Grześ, po przezwaniu Sliwka."

Tako ci mnie miętkość za serce wziena, żem mu się rzucił na szyje i gom uściskoł jak nieprzymierzając wujenka chusty, kiej je z wody wyjąwszy wycisko. On mnie tak serdecznie całował, żem se przypomnioł nieboszczkę kobyłę co u szwagra łońskiego zdechła a na dwa dni przed śmiercią to mnie żałośnie po głowinie polizała.



Nie mów „hop!" — póki nie przeskoczysz.

„Jak się nazywasz?"

„Wojtek Fujara" — odpowiadom.

„We którem Stowarzyszeniu jesteś?"

Tu mnie znowu wstyd wziął.

„W nijakiem — „ale żebyś Grzesiu wiedział, że w piłę nożną gram, jak sam związkowy komendant."

„Iii — powiada Grześ, „abo to komendant gra w piłkę nożną. On zawsze powiada, że szkoda czasu, bo to i nogi ci pokopią i zęby wybiją, mówi że to łokrutnie ordynarno gro, on woli grać w palanta."

„A słuchoj, no, co ty robisz, kiej do Stowarzyszenia nie należysz, kiej inni kształcą sobie mięśnie i makówkę, niby głowy, a ty pewno kiej takie kołowate cielę po wsi lotosz i psocisz się."

Grześ mioł racjom, bo to właśnie trzy doby upłynęły od chwili, kiedym złapał kota łod pana łorganisty i przywiązał do łoguna sołtysowego psa. Ale schwytał mnie i wyproł moje spodnie, a gorzej, bo i ze spodniami coś więcej.

Jakem o tym kocie Grzesiowi powiedział, to oczy na mnie wytrzeszczył, kiej śliwki, i zaroz zrozumiałem dlaczego Sliwka ma przezwanie.

„I tyś taki jeszcze Wojtek, głupi, takie psoty robisz i ty chcesz być w hunurowej kumpanji przy sztendarze? — Zaraz się zapisz do Stowarzyszenia, bo tam z draniów i łobuzów ludzi porządnych robiom.

Skrucho to ci mnie tako za serce wzięna, i powiedziołem:

„Grzesiu, zapisze się zaraz, jutro."

I że to niby mocno przyrzekom, tom się huknął w kamizele co matula z tatusiowych portek zrobili, że jak jo sie zapisze do Stowarzyszenia będzie wszystko lepiej pracować, bo takie mam silne postanowienie. Inom musiał zaraz żegnać Grzesia, bo mi się od rozmachu guzik gdzieś tam u spodni łoberwał i nogi żem za pas wziął żeby mi nie zleciały, ale nie nogi, ino to pierwsze, czego i wam w zarzundzie i w Stowarzyszeniu życzę, wasz kochający Wojtek Fujara.

Wszyscy nie mogą
wyjść z podziwu, że tak tanio sprzedaje mundurki i czapki
Składnica Związkowa!

Z mojego notesu.

NASZ SZTANDAR.

Z radością należy stwierdzić coraz więcej ożywiający się ruch w naszych Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej. Wszędzie się coś dzieje, wszędzie tętni praca. Tu zawody, tam odbywają się kursy, to znowu są w przygotowaniu wycieczki i różne niespodzianki sportowego sezonu. A już najwięcej zaprząta głowy wszystkim druhom, zarządom, ba, nawet patronatom jedna, najważniejsza sprawa: nasz pierwszy zlot związkowy. Słyszałem, że w niektórych Stowarzyszeniach otwiera się zebranie hasłem „Wszyscy jedziemy na zlot" a wiara odpowiada, że aż grzmi „Jedziemy! Gotów".

W miastach, miasteczkach i wioskach krzątają się nasi przyjaciele, pracują wieczorami i rychłymi rankami, sprowadzają czapki, mundurki, ćwiczą śpiewy i pochody, gromadzą i oszczędzają grosze, bo i wydatków nie brak. Słyszałem w Stowarzyszeniu w N., że obłożyło się osobnym małym podatkiem po to, aby zebranemi pieniędzmi pokryć koszty uczestniczenia w Zlocie 2 niezamożnych członków. Podobno jedno ze Stowarzyszeń poznańskich zrobiło postanowienie, że wszyscy druhowie wystąpią w mundurkach, ciekawość, czy to prawda! Chociaż wierzę, że tak jest, bo życie aż kipi w naszym Związku.

Dobrze to o naszych druhach świadczy, jeżeli swoim osobistym trudem zbierają kamienie, aby sobie zbudować własny dom, a gdzieindziej postanawiają nie palić papierosów, a za to płacić osobną drobną daninę na urządzenie ogniska. A inni znowu gromadzą książki, wypraszają krzesła — stoły i różne przedmioty dla swoich ognisk.

Wszystko to wróży, że i zlot nasz wypadnie nie bylejak. Będzie też ten zlot na zawsze w naszych dziejach związkowych pamiętny dlatego, że odbędzie się na nim **poświęcenie sztandaru naszego Związku.**

Z całej Wielkopolski przybędą sztandary naszych Stowarzyszeń, aby stanąć karnie koło nowego sztandaru, który chociaż najmłodszy, jednak będzie najgodniejszy, **bo związkowy.**

Już widzę w myśli, jak będzie nam przewodził na zlocie, jak poprowadzi nas w pochodzie do Najdostojniejszego Księdza Prymasa i pochyli się przed Nim w hołdzie, on piękny, złocisty, dumnie powiewający na wietrze.

Czy trzeba nam wiele tłomaczyć i prawić, czem dla nas jest ten sztandar, któryśmy naszemi składkami wspólnie ufundowali?

Chyba nie! przecież my dobrze rozumiemy jego znaczenie. Będzie on zewnętrznym znakiem naszych szczytnych haseł wiernej służby Bogu i Ojczyźnie, miłości i przywiązania do Kościoła katolickiego i drogiej sercom naszym Polski.

Nasz sztandar będzie nam ciągle przypominał obowiązek bratniej zgody, solidarności i przyjaźni serdecznej. Będzie nam mówił, że każdy druh jest ważną cząstką swego Stowarzyszenia, a ono znowu karną i sprawną częścią tej ogromnej armji, złączonej w Związku Młodzieży Polskiej.

Nasze hasło „Gotów" będzie szeregowało około sztandaru związkowego dzielną, ofiarną, pracowitą, zgodną, pobożną mło-

---

Katedra



wybudowana w roku 965 wznosi się we wschodniej dzielnicy Poznania, zwanej Śródką. Na miejscu, gdzie ona stoi, wznosił się pierwszy, polski kościół.

dzież wielkopolską. Radość rozpiera mi serce, na myśl, tego naszego związkowego święta. Mam nawet pewną myśl! Gdybym tak był sekretarzem generalnym Związku, tobym Stowarzyszeniom zaproponował, co następuje:

Wiecie Druhowie, że na sztandarze Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki ma każdy stan (tj. jakgdyby wielkie województwo z własnym samorządem) swoją gwiazdę. Coś podobnego możnaby urządzić na drzewcu związkowego sztandaru. Drzewiec ten będzie miał na jakie 17 cm. grubości, a 300 cm. długości. Z łatwością mogłoby każde Stowarzyszenie niewielkim kosztem umieścić na nim srebrny gwóźdź pamiątkowy ze swoją nazwą. Kształt miałby paska, na ½ cm. szerokości a 4 cm. długości. Wyglądałoby mniejwięcej tak:

SMP. Siedlimowo 1928

Przyznacie, że drzewiec obity tymi paseczkami od góry do dołu wyglądałby wspaniale! Najlepiej byłoby, gdyby Związek porozumiał się z jakim dostawcą co do wykonania i ceny, a każde Stowarzyszenie mogłoby zamówić i wpłacić, co na nie przypadnie.

Co mówicie na ten pomysł? Sądzę, że dobry. Czasu też jeszcze starczy pewnie na wykonanie go!

Do widziska, kochane Druhy, na zlocie i wystawie!

Gotów!

Wasz były prezes

Franek.

Przypisek Redakcji.

Myśl druha Franka o gwoździach na drzewiec sztandaru bardzo nam się spodobała, tylko mamy obawę, że do Zlotu nie wszystkie Stowarzyszenia zdążą załatwić sprawę gwoździa pamiątkowego. Wiele Stowarzyszeń ogromnie zainteresowało się naszym sztandarem związkowym i nie skąpiło grosza, by on mógł rzeczywiście wyglądać tak wspaniale, jak to sobie druh Franek wyobraża.

Zapisane one zostały na wieczną pamiątkę do Złotej Księgi, by były świadectwem, że zrozumiały, jakie znaczenie będzie posiadać dla całej naszej rodziny związkowej sztandar, zakupiony z drobnych składek wszystkich Stowarzyszeń.

Że nie zabrakło ofiarności wśród nich, wskazuje najlepiej to, że np. SMP. Czarnków, Potulice, Opalenica, Gozdowo, Smogulec i Września ofiarowały po 10 złotych, a ileż to należałoby wymienić SMP., które choć niezbyt zamożne, chętnie wpłacały choćby mniejsze sumy!

BACZNOŚĆ! KUKURYDZA!

1. Przypominamy, że Stowarzyszenia, chcące uczestniczyć w Konkursie Kukurydzianym przysłać mają swoje zgłoszenia do Związku **najpóźniej do dnia 15 maja rb.** wpłacając równocześnie ze zgłoszeniem na ręce **Komitetu związkowego 1 złoty, jako składkę konkursową.**

2. Jeszcze można nabyć **nasiona kukurydzy w Związku.** A zatem nie zwlekając przysyłajcie zamówienia, pamiętając, że do obsiania 50 mtr.² potrzeba 100 gramów nasion. Torebka z nasionami kosztuje 30 gr, przesyłka od paczki 25 gr, za zaliczką 1,20 zł. Otrzymują je tylko te Stowarzyszenia, które nadeślą **do dnia 15 maja** zgłoszenie do Związku, **zapłacą składkę konkursową** oraz nadeślą pieniądze na odpowiednią ilość nasienia i koszta przesyłki.

3. W każdej torebce z kukurydzą znajdą Druhowie opis, w jaki sposób należy sadzić ziarno oraz uprawiać roślinę. Każdy, kto sadzi kukurydzę, musi uważnie to przeczytać i stosować się do opisu, gdyż inaczej uprawa nic mu nie przyniesie.

Takie same wskazówki uprawy kukurydzy znajdą Druhowie w książce „Konkursy Przysposobienia Rolniczego“ na stronie 68 i następnych.

Siać należy około 15 maja.

W mojej wiosce czarna rola

Ja jej orać nie będę...
Bo wsiadam do pociągu i jadę
na ***Zlot związkowy!***

NIEZWYKŁY RATUNEK Z PRZESTWORZY.

Niezwykły, zapewne rzadko w kronikach świata notowany, wypadek zdarzył się w Ameryce, gdzie ludziom nie wystarczają już do przejazdów mknące z szybkością stu i więcej kilometrów na godzinę pociągi, ani jeszcze szybciej czasami pędzące samochody, gdzie coraz więcej wchodzą w życie samoloty jako rzeczywiście niedoścignione pojazdy, przenoszące ludzi, pocztę i towary na setki i tysiące kilometrów w ciągu kilku, czy kilkunastu godzin.

Jaki to był wypadek, — posłuchajmy:

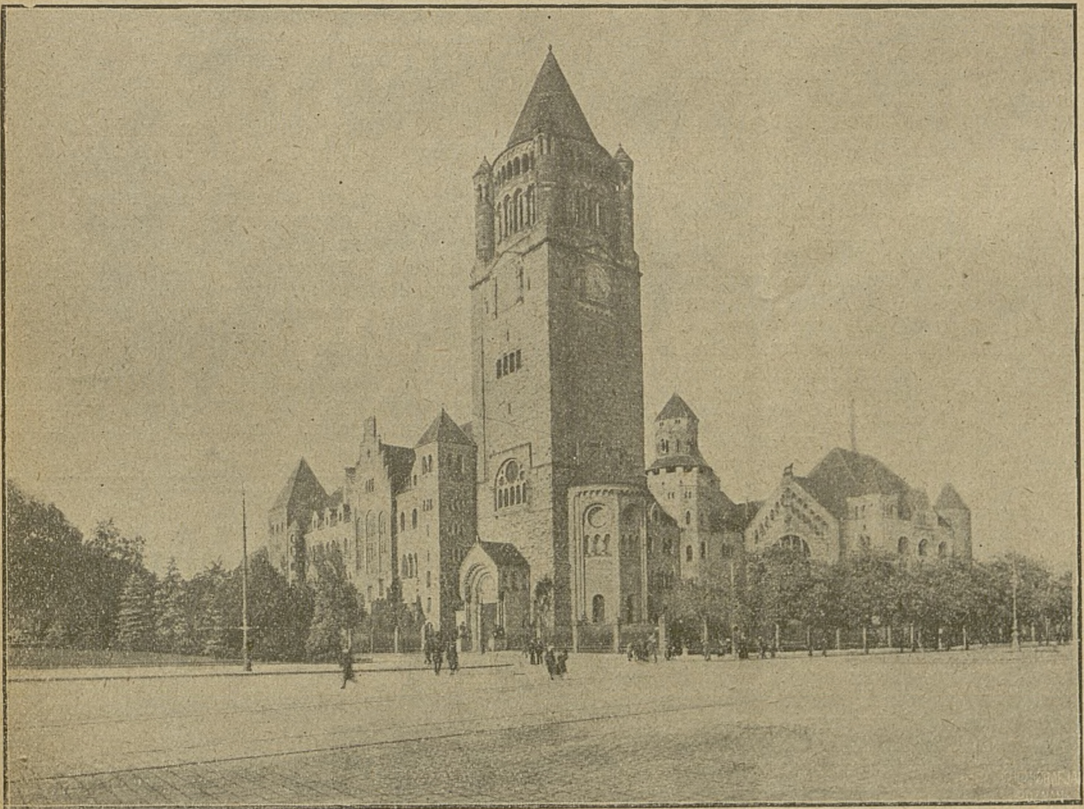
Była godzina pierwsza w nocy, gdy lotnik, Paweł Collins zasiadł u steru w samolocie, by ruszyć w daleką drogę. Na rano bowiem miał dostarczyć przesyłki pocztowe do jednego z wielkich miast. Zaledwie kilka minut minęło od puszczenia w ruch motoru, a już nasz lotnik wysoko bujał w przestworzach i kierując się kompasem, zdążał do wyznaczonego celu. Gdy tak po godzinnym locie, szybował niczem jaki ptak nocny nad miastem Cloerfield, spostrzegł, że na dachu jednego z domów, stojących na uboczu poza miastem, ukazały się płomienie. Oczywiście pożar! Byłby pewnie nasz lotnik leciał dalej, gdyby go jedno nie uderzyło: dom się pali, a tymczasem ratowników nie widać, żadnej bieganiny, ani straży ogniowej, czy sikawki! W jednej chwili lotnik Paweł Collins zrozumiał, co jest przyczyną ciszy. Wszyscy domownicy śpią twardym snem i ani przeczuwają, że nad nimi dach goreje, że jeszcze kilka minut upłynie, a znajdą się w morzu płomieni!

Krótko się namyślał lotnik, co mu czynić wypada! Zawraca z drogi, zniża swój samolot na wysokość kilkudziesięciu metrów i nie mogąc lądować wskutek ciemności, zaczyna krążyć wokoło płonącego domostwa.

Skutek był nadspodziewany! Łoskot motoru samolotowego zbudził ze snu domowników, którzy nie tracąc ani chwili czasu z najwyższem przerażeniem powybiegali z domostwa.

Tego tylko chciał Paweł Collins!

Zadowolony, że uratował od niechybnej śmierci całą rodzinę, skierował swój samolot w stronę miasta, do którego leciał. Pogorzelcy zaś dopiero w kilka dni dowiedzieli się z gazet, komu zawdzięczali swe ocalenie.



ZAMEK POZNAŃSKI.

Wnosi swe potężne mury, wybudowane przez ciemiężców prusaków, na wolnej dziś ziemi polskiej. W zamku zamieszkuje p. Prezydent Rzeczypospolitej, skoro zawita do Poznania.

CO NAM PISZĄ DRUHOWIE?

Zanimem się do tej roboty zabrał, to myślałem, że umrę z radości, a jednocześnie oświeję ze zmartwienia, bo tyle dobrego i złego w tych naszych Stowarzyszeniach się dzieje. Alem się powstrzymał, bo pomyślałem sobie, że jak mnie na świecie nie będzie, to kto napisze o druhach? Okropnie lubię czytać wasze listy, moi przyjaciele! Ot i teraz wyjmuję jedno pismo za drugiem i z radością albo ze smutkiem odczytuję.

Bardzo ładnie, ślicznym niebieskim atramentem napisał do nas druh Jakubowski z Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej **Pobiedziska** (Okręg Poznań-Północ). Miał się czem pochwalić, bo jego Stowarzyszenie pracuje doskonale. Wygłaszali wykłady, a do pomocy mieli latarnię czarnoksięską, którą puszczali sobie piękne obrazy. Pisali do nas, że wieczornicę urządzają i słuchajcie, dzielne Druhy, będą mieli wkrótce poświęcenie sztandaru. I SMP. **Mikstat** (okręg ostrowski) nieźle się powodzi. Wszyscy członkowie abonują „Młodego Hufca". Dobrze pracują, tylko szkoda, że nie wszyscy obiecują przyjechać na Zlot. Przekonany jestem, że jednak się postarają i pewnie wszyscy zjadą.

Ciekawi może jesteście, co robi SMP. **Czermin** (okręg Jarocin). Źle im się powodziło, okropnie się martwili. Pocieszał ich ks. Patron Łagoda, że będzie lepiej. I stało się lepiej. A wiecie w jaki sposób? Otóż poprosili do współpracy starszych — p. nauczyciela Pietrzyńskiego, p. nauczycielkę Gałkównę i p. nauczyciela Pfenniga. Teraz praca z pewnością inaczej i raźniej pójdzie. Myślicie, że tylko SMP. Czermin takie mądre — mylicie się, bo i SMP. **Bydgoszcz-Bielawy** stworzyło Kółko Przyjaciół Młodzieży. Rozumieją, jakie duże znaczenie ma współpraca starszych. Raz w tygodniu mają ćwiczenia przysposobienia wojskowego. Uroczyście obchodzili imieniny ks. Patrona. A teraz dumni, bo z własnym sztandarem wybierają się na Zlot. Pewnie wszystkich zainteresuje co ma zamiar zrobić SMP. **Panigródz** (okręg wągrowiecki)? Zrozumiało, jak wielki pożytek przyniesie hodowla kukurydzy „Wczesnej bydgoskiej". Trzynastu dzielnych Druhów 15 maja będzie siało kukurydzę i napewno nie pożałują tego. Na bardzo ciekawy temat mieli odczyty — mianowicie o tem, „Czy w Polsce potrzeba walki z alkoholizmem?" Szkoda, że nie mogli mówić przez radjo, bo byśmy wszyscy słyszeli.

Młode, ale dzielnie pracuje SMP. **Gorzupia** (okręg Krotoszyn). Zebrania urządzają dwa razy w miesiącu. Bardzo się niemi tam interesują. Kiedy urządzili przedstawienie i zagrali „Trafił Marek na Marka", to sala była wypełniona po brzegi. Nie pożałowała publiczność, że przyszła, bo Druhowie dzielnie się spisali. Za pieniądze, które zebrali, wydzierżawią salę oraz wybudują własną scenę. Z zaciekawieniem czytają Młodego Hufca i tak się przejęli zlotem, że nie mogą się doczekać Zielonych Świątek. Z radością ich powitamy.

Bardzo rzadko pisywało do nas SMP. **Obrzycko** (okręg szamotulski). Martwiliśmy się okropnie, myśląc, że nie pracują, a tymczasem robota szła, aż miło! Przysłali nam pięknie drukowane sprawozdanie, które mogłoby za wzór służyć niektórym sekretarzom. W roku 1927 mieli 18 zebrań plenarnych, które urozmaicone były monologami i deklamacjami. Z powodzeniem odegrali „Orlęta", a za zebrane pieniądze zakupili w Związku sprzęty gimnastyczne oraz inne przybory potrzebne w Stowarzyszeniu. Pamiętają, że zbliża się lato, w czasie którego będą się zajmowali ćwiczeniami gimnastycznemi i grami ruchowemi. A zimą co robili? Zbierali się i wolny od pracy czas spędzali bawiąc się w gry pokojowe, grając w szachy i rozwiązując zagadki z Młodego Hufca. Na ten raz dość już o dzielnych druhach z Obrzycka, posłuchajmy za to jak wielką uroczystość obchodziło SMP. **Żabikowo.** W dniu 15 stycznia wypadła rocznica jego istnienia. Po mszy św. odbyło się uroczyste zebranie, na którem przewodniczył ks. patron Samulski i brał udział delegowany ze Związku komendant p. Bujakiewicz. Po południu odbył się 3 kilometrowy marsz z karabinami. Nagrody rozdał p. komendant Bujakiewicz. Dnia tego druhowie odegrali sztuczkę p. t. „Obieżysasi".

SMP. **Kotłów** (okręg ostrowski) również urządziło przedstawienie, tylko bardzo duże mieli wydatki, więc im niewiele pozostało pieniędzy, ale zato dzielnie się spisali.

SMP. **Grabowno** (okręg Bydgoszcz). Wybrany nowy zarząd, którego prezesem został dh. Stołecki. Druhowie zabrali się do pracy. Zjadą na zlot, tylko nic nie piszą o przygotowaniach na wystawę — może szykują jakąś niespodziankę... i zadziwią wszystkich swojemi pracami.

Dobrze rozwija się SMP. **Skarboszewo** (okręg wrzesiński). Zebrania swoje urozmaicają deklamacjami. Urządzili przedstawienie

---

80 druhów przybywa na zlot

z SMP. Września
53 z SMP. Głuszyna
72 z SMP. Radłów
50 z SMP. Buk i Sławorzewo
40 z SMP. Pamiątkowo i Żnin.

A od was ilu?

i zebrane z niego pieniądze przeznaczyli na zakup sztandaru i przemyśliwają o stworzeniu orkiestry. Szkoda, że nie mogę odczytać nazwiska druha sekretarza, bo ogromnie zamaszyście się podpisał.

Źle się dzieje w SMP. **Jaroszewo** (okręg żniński). Druhowie nie przychodzą na zebrania i lekceważą swoje obowiązki. Znajdą się jednak z pewnością dzielni członkowie, którzy pracując, pomimo wszystkich przeciwności, podniosą Stowarzyszenie.

Szlachetny cel przyświeca Stowarzyszeniu w **Skokach** (okręg wągrowiecki). Jak nam donosi prezes dh. Nowicki, mają zamiar dochód z przedstawienia przeznaczyć na odnowienie ołtarza św. Stanisława Kostki.

We wszystkich prawie Stowarzyszeniach dzielni Druhowie oczekują z niecierpliwością zlotu. Przygotowania do zlotu i do wystawy związkowej wrą. Niechaj się wstydzą te Stowarzyszenia, które dotychczas nic nie robią, albo bardzo mało.

Dalej do pracy z niemilknącem hasłem: Wszyscy na zlot!!!

Przyjaciel.

List Grzesia.

JESZCZE TROSZKĘ, A JUŻ SIĘ UŚCISKAMY....

Oj, Druhowie moi mili, i wszyscy przyjaciele kochani, czy Wam też serce tak wali w piersiach mocno, jak mnie? Hej!, czy akuratnie obliczyliście, że to przecież pierwszą niedzielę maja już właśnie mamy, druga za pasem, a na trzecią to wszyscy będziemy fyrać do Poznania!

Czy ja do tego czasu wytrzymam z niecierpliwości — to nie wiem; powiadam Wam uczciwie, że co sobie tylko wspomnę o naszym Zlocie, to taki mi gorąc wali do głowy, że aż coś w uszach dzwoni! No bo tylko sami powiedzcie, że to tylko patrzeć, a będzie nas paradowało tyle tysięcy druhów po Poznaniu, że aż ciasno zrobi się na ulicach, a ludziska co trochę będą odwracali głowy i mówić: widzicie, jaki to sobie zgrabny chłopyszek w mundurku idzie, albo jeszcze dziwować, skąd też tej młodzieży takie mnóstwo przyjechało, wszyscy w czapkach, jakby jakie wojsko!...

No to czekajcie, będą ludziska oczy otwierać, jak zobaczą nasz pochód, oj będą otwierać, zobaczycie!

Pisaliście do mnie z zapytaniem, kiedy się zobaczymy — dobrze, że mi się teraz przypomniało, bo Wam zaraz opowiem, jak sobie umyśliłem. Więc słuchajcie, Druhy kochane, jeżeli u nas w Związku nie będzie za dużo roboty, to może wyjdę Wam na spotkanie i będę Was witał na dworcu. Ale nie przyobiecuję napewno, bo jak pójdzie do końca, tak jąk teraz, to chyba będę się musiał do łóżka położyć od tego umęczenia. Powiadam Wam, że istny młyn u nas! Wszyscy pracują jak pszczoły w ulu: naradzają się, ciągle jakieś zebrania, konferencje, posiedzenia różnych komisyj, telefon to prawie nie przestaje dzwonić, maszyny do pisania listów od rana do wieczora trzaskają, że aż czasami uszy bolą, a co jest kopert do lepienia, paczek z czapkami, mundurkami, odznakami i innemi różnościami do wysyłania — to trudno opowiedzieć! A każdy co pisze, albo i przyjdzie do nas, to mu pilno, to chce żeby mu zaraz wysłać wszystko!

Okrutnie było dużo narad, jakby tu wszystkich spać ułożyć, a to znowu, jak te tysiące druhów nakarmić. Co tam uradzono, to ja dokumentnie nie wiem, słyszałem tylko od naszych panów, że same obiady i herbata na rano i wieczór to kosztować będą coś około 6 tysięcy złotych! A podobno chleb do onej herbaty, to miałby kosztować 5 tysięcy, więc razem to uczyniłoby jedenaście tysięcy złotych. Czy abyście dobrze przeczytali: jedenaście tysięcy złotych jak obszył! Powiadam Wam, Druhowie, że mi włosy dębem na głowie stanęły, jak się o tem dowiedziałem. Nie bardzo wierząc, poszedłem do pana Mazurkiewicza, naszego sekretarza, i pytam się, czy to prawda com słyszał. A on powiada, że to najprawdziwsza prawda, ale zaraz mi dodał, że chleb to każdy Druh będzie musiał sobie przywieźć ze sobą, boby inaczej Związek nie obstał z pieniędzmi. Więc chleb to sobie będziemy musieli przywieźć. Ha, toć to nie nowina, bo jak na jaką wycieczkę sobie idziemy, to się chleba nie zapomni zabrać, prawda? Myślę że tam niejeden z Was, moi drodzy, poczęstuje mnie kromką swego chleba, albo kawałkiem placka. Ogromnie mi smakuje wiejski chleb, a placek też. Zato ja z Wami się podzielę mojemi bułkami poznańskiemi i może kawałek kiełbasy się znajdzie.

Już 500 druhów

przystępuje do uprawy kukurydzy.

Ilu zgłosiło się w Waszem Stowarzyszeniu?

No, tak o wszystkiem tu wypisuję, a zapomniałbym Wam powiedzieć, co mi na ucho powiedział p. Matuszke (wiecie, ten pan, co czapki i mundurki sprzedaje i ma takie lakiery z długiemi nosami!) Otóż podobno nasz pan komendant związkowy będzie w czasie zlotu na koniu jeździł, niby jako nasz generał, a razem z nim p. Komar, p. Sielawka no i panowie referenty też, każdy osobno na prawdziwym koniu! Bo to widzicie, jak pan Matuszke mówił, pan komendant chciałby na tem przykład obejrzeć wszystkich druhów, jak będą stać gotowi do pochodu. No to sobie teraz obliczcie: 17 okręgów, pewnie z 380 Stowarzyszeń, jedno za drugiem obejść, to chyba z pół godziny, albo i więcej musiałby iść od jednego do drugiego. A tak — dadzą wszyscy swoim ogierom ostrogą w bok — to ino się migać będą!

Tylko uważajcie, żeby którego taki kasztan nie kopnął. Niech Wam czasami nie przyjdzie ochota za głośno krzyczeć panu Komendantowi „Gotów"! Bo podobno, jak słyszałem, p. Sielawka i p. Komar nietylko że na ogierze, ale nawet na marnej szkapie nie siedzieli jeszcze nigdy w życiu, więc niech się tak spłoszy które stworzenie, to będziemy musieli śpiewać „A nasz Komar z konia spadł, złamał sobie w krzyżu gnat" i tak dalej. Cóż, żeby mi to który z Was, Kochani Druhowie, jakiego siarczystego rumaka razem ze siodłem pożyczył, tobym pokazał, że umiem jeździć, jak prawdziwy ułan. Ale bo to mi który pożyczy konia? Jak pisałem do Was ostatnim razem, żeby mi który jaki żakiet i lakiery wyrychtował na Wystawę związkową, to mi jeden tylko druh Bronek z Małych Strzelców odpisał, że szykuje damskie pantofle z czerwonem obłożeniem po brzegach. No to co, mam sobie kupić takie? Już widzę, jak się śmiejecie z tego. Jeszcze w ostatniej chwili Wam doniosę, że jakby który umiał uszyć ładnie spodnie, co się nazywają pepita (wiecie, takie krótkie z balonami) tobym sobie kupił, bo mi się okrutnie takie podobają.

Widzicie, o tych pepitach mówię, a zapomniałbym Wam napisać, po czem macie mnie poznać na Zlocie. Więc sobie uważajcie, jak będzie jeździł na rowerze taki druh w mundurku letnim z krawatem i w rogatywce (nie myślcie czasami, że to mój rower — pożyczę go sobie na te dwa dni od jednego znajomego druha!) znaczy, że to będę ja, miłujący Was wszystkich gorąco

Grześ Śliwka.

Ale, ale, jeszcze jedno!

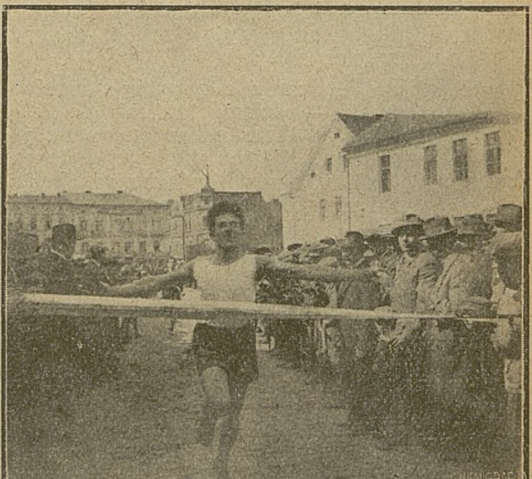
Z tą moją posadą, to się tak ma rzecz, skoro o to się pytacie. Więc ten p. adwokat, u którego pracowałem, to chciałby, żebym do niego wrócił. Powiedziałem o tem ks. Sekretarzowi Generalnemu, a ksiądz Sekretarz mówi: „Przyjdź z tem po Zlocie, to zobaczymy. „Więc też zobaczymy, jak mi pójdzie."

Co zaś do mojej zagadki, to niema co gadać — prawie wszyscy wiedzieli, że to **płótno** oznacza. Na 46 listów tylko w pięciu było napisane inaczej, najczęściej koszula. Pytałem się pana Komara, czy to za dobre uważać, ale mi odpowiedział, że nie. Przecież nietylko koszule są z płótna i nietylko koszule się pierze. Możnaby więc napisać i co innego np. chustka do nosa, albo parasol. W losowaniu niespodzianka-nagroda, to znaczy **czterotygodniowy szczeniak-wilczek** przypadła druhowi **Leonowi Jackowskiemu z S. M. P. Kołaczkowo.**

WITAJCIE W RODZINIE ZWIĄZKOWEJ.

W ostatnim półroczu zgłosiły swoje przystąpienie do Związku następujące Stowarzyszenia:

Stodoły, Szadłowice — Okręg Inowrocław. Rusko, Wola Książęca, Magnuszewice, Nowe Miasto, Radlin i Prokopów — Okręg Jarocin. Krzywin i Gorzyce — Okręg Kościan. Czeluścin, Gorzupia — Okręg Krotoszyn. Mórkowo, Gola, Tworzanice — Okręg Leszno. Niałek Wielki, Chorzemin — Okręg Opalenica. Strzegowa, Bałdowice, Kuźnica Bobrowska, Kotłów, Skalmierzyce Nowe i Rososzyca — Okręg Ostrów. Trzek — Okręg Środa. Nowawieś pod Wronkami — Okręg Szamotuły. Kruchowo — Okręg Trzemeszno. Gołańcz, Margonin — Okręg Wągrowiec. Miłosław, Brzeźno, Marzenin, Sokolniki, Siedlec, Szemborowo — Okręg Września. Łysinin, Godawy, Oćwieka i Wenecja — Okręg Żnin. Dolsk pow. Gostyń, Wiry pow. Poznań i Grabionna — Okręg Bydgoszcz.



W drugie święto Wielkiejnocy odbył się tradycyjny bieg okrężny urządzony przez SMP. w Kępnie. — Zwycięzca dh. Feja przerywa taśmę.

CO ZOBACZYMY NA ZLOCIE?

Niejeden druh zapewnie aż chudnie z ciekawości, co też wszyscy zobaczymy w Zielone Świątki na naszym zlocie związkowym. Krótko mówiąc mnóstwo rzeczy!

Już w sobotę, dnia 26 maja, te Stowarzyszenia które wcześniej przyjadą, udadzą się do Ogrodu Zoologicznego. Według wiadomości, które nas doszły, wszystkie zwierzęta, gady i ptaki czynią gorączkowe przygotowania, by się godnie przedstawić druhom.

Król zwierząt, lew, wystąpi w otoczeniu dwuch lwic i coś sześciu lwiątek, które na gwałt kręcą w warkocze swoje grzywy.

Słoń urządza sobie codziennie polewanie zimną wodą, bo niechce, by druhowie śmiali się z jego grubości.

Jelenie, łosie i kozły na gwałt starają się zrzucić rogi, aby im ine ciążyły, gdy będą zadzierać łby do góry, aby podziwiać te setki i tysiące druhów wystrojonych w czapki związkowe, albo w mundurki.

Wszystkie niedźwiedzie czarne, brunatne i białe uczą się pilnie rozmaitych sztuczek i kawałów, aby zrobić jak najwięcej uciechy naszym druhom.

A co tu mówić o innych zwierzętach.

Wiemy z całą pewnością, *że wszelkie ptactwo* w Ogrodzie przygotowuje śliczne koncerty. Z popisowemi śpiewami wystąpią kondory, łabędzie i sroki. Natomiast jedna z papug wygłosi deklamację:

„O przyjdźcie do mnie wszyscy,
przyjdźcie w czapkach razem!

A co jeszcze nas czeka w Poznaniu?

Wieczorem w sobotę odbędzie się *wspaniała wieczornica* z nadzwyczajnie urozmaiconym programem. Ponieważ mieliśmy obawę, że jak sześć tysięcy, albo więcej druhów zacznie się trząść od śmiechu, to mogą się rozwalić ściany olbrzymiej hali — więc aby uniknąć wypadku, poleciliśmy powzmacniać wiązania dachu, a ściany pościągać mocnemi klamrami.

Już w sobotę zaczną się uroczystości zlotowe. Nastąpi więc *otwarcie Wystawy związkowej.* W niedzielę po nabożeństwie i pierwszem zebraniu zlotowem będziemy chodzić po mieście i oglądać rozmaite piękne rzeczy, a więc obejrzymy ogromny *Zamek,* potem starożytny *Ratusz,* jeszcze dawniej wzniesioną *Katedrę.* Ci druhowie, którzy nie byli w sobotę w Ogrodzie Zoologicznym, pójdą oczywiście zapoznać się ze wszystkiemi zwierzętami.

W drugi dzień Zielonych Świątek odbędzie się, jak wiadomo, *wielki pochód* przez miasto, w którem weźmie udział conajmniej sześć tysięcy a może i więcej druhów, kilkanaście orkiestr, około 150 sztandarów, z związkowym sztandarem na czele! Tak wspaniałego pochodu napewnie nie widział nikt z nas, a mieszkańcy Poznania zapewne także dawno już nie oglądali!

Ci druhowie, którzy już znają Katedrę, Ratusz i Zamek, będą mogli zwiedzić *Muzeum Wojskowe* z wielkiemi zbiorami broni, pocisków, samolotów, rozmaitych mundurów i mnóstwem ciekawych rzeczy, albo też *Muzeum Wielkopolskie* z wspaniałemi obrazami, rzeźbami i zbiorami ślicznych strojów ludowych z całej Polski.

Przedstawienia w teatrze i kinematograficzne urozmaici wreszcie nasz pobyt, tak że z pewnością długo pamiętać o nich będziemy.

A JEDNAK DOTYCHCZAS

nie wysłało Wasze S. M. P.

Składki na Sztandar Związkowy!

KIEDY IM DORÓWNAMY?

Przez stałe ćwiczenie i ciągłą wytrwałą pracę w lekkiej atletyce, dochodzi się do coraz lepszych wyników. Daleko nam jednak do tych rekordów, któremi szczycą się narody, co nie od kilku lat dopiero sport wprowadziły, ale już kilka pokoleń wychowały przez sport i ćwiczenia fizyczne.

W biegach krótkich najlepszym na świecie jest Amerykanin **Paddock**, który na **100 m ma wynik 10,4 sekund.** Polak **Szenajch** tą samą przestrzeń biegnie **10,9 sekund.** Długo też jeszcze będzie ćwiczył **dh. Marcinkowski z SMP. Boże Ciało,** który w Związku naszym najlepiej biegał z wynikiem **11,7 sekund.**

W długich biegach słynny na całym świecie i od długiego czasu nieprześcigniony jest Finlandczyk **Nurmi,** który jak strzała prawie przeleci **3000 m. w przeciągu 8 minut i 20,4 sek.** O całą prawie minutę biegł za nim, tragicznie zmarły Polak **Freyer,** mając czas **9 min. 5,6 sek.**

Kto weźmie nasz rekord związkowy, to okaże się w czasie zlotu w Zielone Święta. Dotąd bowiem długich biegów na zawodach związkowych nie uprawialiśmy.

Przez płot zwykły skoczyć żaden z nas nie potrafiłby. Udaje się to jednak z łatwością Amerykaninowi **Osborne,** którego rekord **w skoku wzwyż wynosi 2 m i 3 cm.**

Polacy do wysokości tej powoli się już zbliżają, gdyż **Fryszczyn skacze 1 m 80 cm.** Rekord zaś związkowy wziął **dh. Ogłoza z SMP. Podgórz skacząc 1,62 m.** A więc jeszcze 18 cm braknie nam do rekordu polskiego.

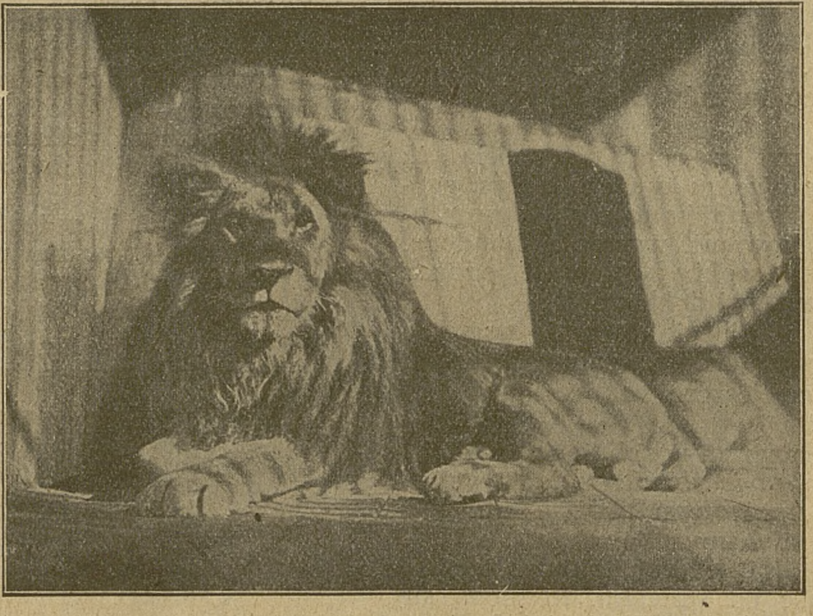
Gorzej nam się wiedzie **w skoku w dal.** Rekord światowy Amerykanina **Hubbard'a** (znowu Amerykanin!) **wynosi aż 7 m 98 cm,** rekord polski **Sikorskiego 6 m 85 cm,** a związkowy **dh. Feji SMP. Kępno 5 m 94 cm.** Będą musieli nasi druhowie długo jeszcze skakać, zanim osięgną taki wynik jak Sikorski, a co tu mówić o ośmiu prawie metrach?...

Jedną z najładniejszych konkurencyj w zawodach jest **skok o tyczce.** W ten sposób Norweg **Hoff,** który ma zdobyty rekord, a mianowicie **4 m 25 cm** wzwyż, przeskoczyłby niejedną naszą chatę.

W Polsce najlepszy jeszcze jest rekord **Adamczaka 3 m 61 cm.** Szybko do tej wysokości zbliża się dh. **Nogaj** z SMP. Boże Ciało (Poznań), który w zeszłorocznych zawodach związkowych skoczył 2 m 81 cm, a w czasie treningu skakał **ponad 3 m!**

Amerykanie zawsze dążą do tego, żeby innych we wszystkiem przewyższyć. I tak w **rzucie kulą** mają znowu rekord światowy — **15 m 54 cm.** W Polsce najlepszy rzut ma **Baran 12,93 m.** Rekord związkowy zaś wziął w r. 1927 **dh. Samulski z SMP. Rozdrażew — 10,12 m.** A więc od światowego rekordu dzieli nas jeszcze 5 m 42 cm.

Król zwierząt — lew.



uwięziony w potężnej klatce w Ogrodzie zoologicznym rozmyśla, z jaką miną ukazać się Druhom.

Ameryka (znowu Ameryka!) ma również rekord świata **w rzucie dyskiem** — wynosi on **47 m 89 cm.** Zaledwie kilka metrów gorszy jest wynik polski **Barana,** który rzuca na odległość **42,60 m.** Natomiast związkowy rekordzista, **druh Feja SMP. Kępno,** osięgnął jak dotąd tylko **29,33 m.**

Szwed **Pentilla oszczepem rzuca** na odległość **69 m 88 cm,** gdy Polak **Gruner** osięga **57,56 m.** Najlepszy wynik w Związku ma **dh. Kiliński z SMP. Września — 35,60 m.** A więc jest to dopiero połowa drogi, którą przelatuje oszczep szwedzkiego rekordzisty!

W ten sposób widzimy, jak dużo nam braknie, abyśmy mogli na Olimpjadzie i innych międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych stanąć obok takich sław sportowych, jak Paddock, Nurmi i Osborne. Jednak przy wytrwałej i ustawicznej pracy, kto wie, czy za kilkanaście lat nazwiska naszych druhów, jako rekordzistów Polski, nie będą widniały w rozmaitych pismach sportowych. A może już znacznie prędzej będziemy mogli zamieścić w Młodym Hufcu fotografję zwycięscy w ogólnopolskich zawodach lekkoatletycznych.

Druhowie, od Was to tylko zależy!

Co słychać w okręgach

Okręg wrzesiński urządził posiedzenie Rady dnia 18 marca w obecności 95 druhów i 6 członków patronatu. Po odśpiewaniu hymnu związkowego, sekretarz odczytał protokół z ostatniego posiedzenia Rady Okręgowej, następnie dh. prezes okręgowy Machyński, zdał piękne sprawozdanie z działalności zarządu. W chwili założenia okręgu w jego obwodzie istniało 14 Stowarzyszeń z 650 druhami, obecnie należy **27 Stowarzyszeń, gromadzących w swych szeregach około 1100 druhów.** Nie dziwić się, że liczba Stowarzyszeń i członków wzrosła prawie w dwójnasób, skoro zarząd okręgowy odbył **28 posiedzeń,** zwoływał posiedzenia Rady Okręgowej, zebrania członków patronatu, urządził zlot okręgowy, kurs dla zarządów Stowarzyszeń, kurs dla naczelników, wycieczkę nocną i wreszcie przeprowadził **16 wizytacyj Stowarzyszeń,** połączonych z wzorowem zebraniem, posiedzeniem zarządu, wykładem i urozmaiceniami. Okręg posiada **własny kinoaparat,** z którym wyjeżdża również do Stowarzyszeń pozamiejscowych. Naczelnik okręgowy, dh. Siudziński, wraz z innymi pracował gorliwie, przeprowadzał szereg wizytacyj w Stowarzyszeniach w czasie których ćwiczono musztrę, gry ruchowe i lekką atletykę. Zasłużony a niezmordowany w pracy Patron okręgowy **ks. Berger** nawiązując do każdego sprawozdania delegatów Stowarzyszeń dorzuca swoje uwagi i spostrzeżenia i zachęca do pracy.

Referat wygłosił wicepatron okręgowy **p. Bandosz,** omawiając pracę w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej.

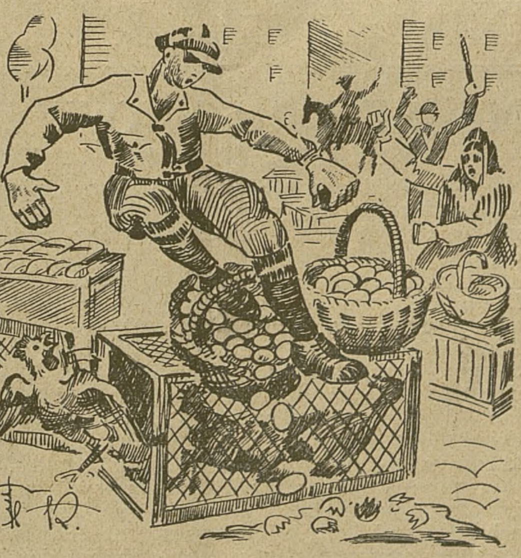
Następnie zabierali głos kolejno: p. aptekarz **Konieczny,** prezes Towarzystwa Czytelni Ludowych, p. Burmistrz **Sołtysiak** z Wrześni, Wicepatron p. **Czabański** z Witkowa. We wszystkich przemówieniach brzmiała nuta prawdziwej troski o dobro młodzieży.

Przystąpiono do uzupełnienia zarządu okręgowego, który przedstawił się w następującym składzie: prezes dh. **Machyński,** dh. **M. Gliński** z Czerniejewa — zastępca prezesa, sekretarz dh. **Jan Lipiecki,** zast. sekretarza dh. **Michalak** z Miłosławia, naczelnik dh. **Kiereta** Ant. z Wrześni, zastępca dh. **Szczepański** z Węgierek.

Okręg wrzesiński chce postarać się o sztandar, na który opodatkowują się Stowarzyszenia.

Okręg Szamotuły urządził posiedzenie Rady dnia 25 marca. Jako delegaci związkowi przybyli sekretarz związkowy p. Mazurkiewicz oraz referent p. Gniazdowski. Przewodniczył p. inspektor **Rosochowicz.** Delegaci Związkowi wygłosili referaty: „Cele i zadania SMP.“, „Przygotowania do Zlotu“, i Wystawy“.

Po sprawozdaniu zarządu okręgowego przystąpiono do jego uzupełnienia. Obecnie skład zarządu jest następujący: prezes dh. Kierończyk, sekretarz p. naucz. Sniegocki, naczelnik dh. Hellak, skarbnik dh. Stefan Lis.



Gwałtu rety co się dzieje
Kura gdacze, kogut pieje
Przestraszona kaczka kwacze
Gdy Talarek Antoś skacze.

Okręg Kościan zgromadził bardzo wielu Druhów na posiedzeniu Rady Okręgowej. Obecni byli przedstawiciele Związku p. komendant Bujakiewicz oraz p. referent Sobkowiak. Miło było słyszeć sprawozdanie z pięknie udanego zlotu i zawodów okręgowych. Prezesowi wyrażano głośnymi oklaskami wdzięczność za owocną pracę.

Sprawozdania z reszty okręgów zamieścimy w następnym numerze Młodego Hufca.

UWAGA!

1. **Prosimy sekretarzy okręgowych o nadesłanie sprawozdania z posiedzenia Rady Okręgowej.**

2. Dotychczas nie nadesłały nam usprawiedliwień z nieobecności na posiedzeniach Okręgowych następujące Stowarzyszenia:

Okręg nolecki — Gębice, Młynkowo, Jabłonowo. **Okręg jarociński** — Lisew, Pieruszyce, Wycisłowo, Żegocin, Srem. **Okręg leszczyński** — Dubin, Włoszakowice, Konary. **Okręg Poznań-Północ** — Dąbrówka kościelna. **Okręg opalenicki** — Michorzewko, Wroniawy, Zbąszyń.

DO NAS PRZYJŚĆ MUSZĄ!

Zbliża się czas, kiedy znaczna część druhów opuści szeregi nasze, by spełnić obowiązek służby wojskowej. Trzeba więc myśleć o tem, aby ich zastąpić nowymi druhami. Trzeba starać się o nową gwardję — młodszych z pośród opuszczających szkołę. Chłopcy ci wyjdą z pod opieki szkoły już za miesiąc. Aby nie popadli w złe towarzystwo, pod szkodliwe wpływy, musimy ich do siebie przygarnąć, wychować, wyrobić ich w naszym duchu, dać im nasze hasła.

Trzeba im opowiedzieć o pracy w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej bo z pewnością nie wiele jeszcze o niem słyszeli. Zastępowi sporządzą w tym celu spis chłopców w porozumieniu z panem nauczycielem. Zaprosić ich trzeba będzie potem na zebranie. Przyjąć serdecznie, aby się poczuli od razu jak bracia w naszej rodzinie, no i oczywiście wyjaśnić im, po co łączymy się w Stowarzyszeniu. Na pewno, skoro posłyszą na zebraniu ciekawe wykłady, monologi, zaśpiewają z nami, wówczas napewno spodoba im się w Stowarzyszeniu. Jednem słowem trzeba, by pierwsze chwile spędzili mile w naszym gronie, a napewno powiększą nasze szeregi.

Zarządy pamiętajcie o tej najmłodszej gwardji. Od was tylko zależy, czy wszyscy chłopcy, którzy opuszczają szkołę, stali się druhami. *Pamiętajcie, że około 10 tysięcy chłopców opuści szkołę w czerwcu. Wszyscy oni powinni stać się członkami Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.*

MARSZ DRUŻYNOWY „NAOKOŁO POZNANIA"

WSKAZAŁ, ŻE POSIADAMY DOSKONAŁYCH PIECHURÓW!

Poznański okręg SMP. urządził w dniu 22 bm. marsz drużynowy naokoło Poznania, w którym mogły wziąć udział wszystkie organizacje p. w.

Po zbadaniu zawodników przez dr. Brossa, członka patronatu okręgowego, stanęły drużyny w liczbie 15, tj. 90 zawodników na starcie. Większość ich stanowiły Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, dalej Akademicki Związek Sportowy, Harcerze i Sokół. Wszyscy ubrani w strój swój organizacyjny lub wojskowy mundur drelichowy, każdy uzbrojony w karabin, pas i ładownicę.

Punktualnie o godz. 10,30 pierwsza drużyna ruszyła ze startu, żegnana przez licznie zebraną publiczność gorącemi oklaskami. Co minutę wychodziły ze startu dalsze drużyny. Na trasie, która prowadziła wokoło Poznania, a która wynosiła 22 klm. ustawiono 9 punktów kontrolnych, a oprócz tego każdej drużynie towarzyszył jeden kontroler na rowerze. Za drużynami jechał wóz sanitarny.

Zadanie drużyn polegało na tem, by drogę całą przebyć w najkrótszym czasie marszem, a nie biegiem i w komplecie — cała drużyna to jest 6 druhów razem. To też przy wyborze druhów trzeba się było dobrze zastanowić, by dobrać tylko takich o równych siłach. Bo inaczej mściło się to szybko.

Z 15 drużyn do mety przybyło w komplecie 9.

Wyniki techniczne są następujące:

1. Drużyna Akademickiego Związku Sportowego w czasie 2 godz. 28 min. 26 sek.
2. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Poznań-św. Wojciech 2 godz. 28 min. 40 sek.
3. Harcerska drużyna Lotnicza 2 godz. 30 min. 28 sek.
4. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Poznań-Boże Ciało.

5. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Poznań-Jeżyce (Orzeł).
6. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Poznań-św. Marcin.
7. Sokół Poznań-Jeżyce.
8. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Poznań-Fara.
9. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Poznań-Łazarz.

Jako pierwsza z naszych Stowarzyszeń przybyła drużyna SMP. Poznań - św. Wojciech, uzyskując w ogólnej klasyfikacji drugie miejsce.

Drużyna ta maszerowała bardzo dobrze i byłaby niewątpliwie zdobyła pierwsze miejsce, gdyby zawodnicy byli się przy mecie trzymali za ręce i razem minęli taśmę. Wskutek małego opóźnienia ostatniego druha z drużyny (czas drużyny liczy się od ostatniego), drużyna straciła 4 sekundy, a tem samem i pierwsze miejsce.

Po marszu przemówił do zawodników patron poznańskiego okręgu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej ks. Prałat Prądzyński i wręczył zwycięzcom nagrody.

Organizacja zawodów była bardzo dobra, za co naczelnikowi okręgowemu dh. E. Goćwińskiemu, jako głównemu organizatorowi marszu, należy się uznanie.

Jak się Jankowy smutek w wesele zamienił.

Nietylko w Międzylesiu i Zagórzu wszyscy wiedzieli, o nieszczęściu, jakie się zdarzyło druhowi Jankowi, ale w całej okolicy głośno było o tem, ba! nawet w gazetach pisali, jak to motorowy pług o mały włos nie podarł Janka Walczaka na strzępy.

Cudem boskim skończyło się na tem, że lekarze musieli zszywać nieborakowi jedwabnemi nićmi żywe ciało na jednym boku i rękę w złamanem miejscu, poniżej łokcia składać i w gips opakować. Ale co się nacierpiał biedaczysko przytem, to trudnoby opisać.

Miało się już ku końcowi kwietnia, jak ojciec Jankowy przywiózł go ze szpitala do domu. Bardzo był jeszcze słabiuśki, a ręką ruszyć zupełnie nie mógł, tylko ją trzymał na deszczułce. Na odjezdnem ze szpitala doktorzy powiedzieli, że musi Janek conajmniej ze trzy tygodnie poleżeć, a potem będzie mógł pomaluśku wstawać i przed domem siadywać. Więc sobie leżał nasz Janek, a wszyscy ze wsi a nawet ze dworu go odwiedzali, pytali o zdrowie, dziwowali się jak to mu Pan Bóg ratunek chyba z nieba zesłał.

A już najwięcej przy łóżku Janka przesiadywali Druhowie ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Jeden przez drugiego wówczas opowiadał, jak Wicek Miśkowiak wygłosił na zebraniu monolog, tak, że wszyscy o mało co nie popękali ze śmiechu, a to znowu, że druhowi sekretarzowi przysłali ze Związku nagrodę za dobre rozwiązanie zagadek i takie różne różności.

Słuchał Janek tych nowin, że ledwie mógł uleżeć w łóżku, szczególnie jak zaczęli mu się wychwalać co to już za przygotowania porobili do Zlotu związkowego, jak to sobie nowe czapki posprawiali, a znowu druhowie z zarządu i jeszcze pięciu druhów zakupiło mundurki.

Śmiał się Janek i cieszył razem ze wszystkimi, że tak wszystko dobrze idzie, ale gdy sam zostawał w izbie, to mu się jakoś smutkiem przyoblekała twarz. Nie dziw! Pewnie jeszcze w lutym zaczął się szykować na zlot. Zakupił sobie więc mundurek i czapkę, zabrał się do lepienia z gliny modelu całej wioski z kościołem, ze wszystkiemi domami, drogami i drzewami — i co! Wszystko na nic.

Snuł sobie biedny Janek po głowie obrazy, jakby to podczas Zlotu maszerował w pochodzie, a możeby sztandar niósł? Jego praca, posłana na wystawę, napewno podobałaby się wszystkim

Westchnienie się raz po raz wydzierało z Jankowej piersi, gdy sobie rozmyśliwał, jakie to śliczne rzeczy będą widzieli wszyscy druhowie w Poznaniu, a on jakby uwiązany łańcuchem leżeć będzie musiał w łóżku. Wielka żałość musiała widocznie łapać Janka za serce, bo nieraz ukradkiem pięścią łzę z oka wycisnął.

I cóż, byłoby się pewnie chłopaczysko zamartwiło, gdyby jednego dnia nie przyszła odmiana! Właśnie dh. prezes przyszedłszy opowiadał, że już prace wysłano na wystawę do Poznania, że wszyscy druhowie mają czapki, z wyjątkiem Sylwestra Czachowskiego. Ale on i tak biedak nie pojedzie na zlot, bo mu ojciec nie może dać czterech złotych na drogę, poprostu dlatego, że ich sam



Na ilustracji widzimy naszą zwycięską drużynę SMP. Poznań św. Wojciech w otoczeniu władz Związkowych, przedstawiciela wojska oraz członków patronatu i zarządu okręgowego.

nie ma. — Janek się zamyślił trochę, popatrzał na druha prezesa, zmarszczył czoło, a za chwilę powiada: „Wiesz co, Stachu, niech no Sylwester przyjdzie do mnie, to może mu coś doradzę, żeby mógł jechać na zlot — i jakoś się uśmiechnął tajemniczo.

Następnego dnia, po krótkiej rozmowie z druhem Sylwestrem, Janek, drżącą z osłabienia ręką, wyciągnął ze swego pudełeczka pięć złotych w papierku, które zaoszczędził sobie na zlot i podał je Sylwestrowi, mówiąc: „Skoro mój mundurek i czapka pasują na ciebie w sam raz, to może i te parę groszy włożysz do kieszeni, żebyś miał za co jechać do Poznania.“ Sylwestra aż zatchnęło ze wzruszenia tak, że nie zdołał nic więcej wymówić, jak tylko: „Bóg Ci zapłać, Janku“.

Od tego dnia już nikt nie widział Janka zasmuconego.

WPISALIŚMY DO ZŁOTEJ KSIĘGI.

Składkę na sztandar związkowy wpłaciły następujące Stowarzyszenia:

Bydgoszcz “Wolność‘ 5,00, Baszków 2,00, Buk 5,00, Ciświca 5,00, Dzielice 5,00, Golina 5,00, Gola 2,00, Góra p. Pieranie 2,00, Karmin 3,00, Konarzewo 6,00, Lutynia 5,00, p. Rauchut — Lutynia 5,00, Łobzowiec 3,00, Łysinin 3,00, Miejska Górka 3,00, Mchy 2,00, Miłosław 3,00, Myślniew 3,00, Niechanowo 5,00, Nekla 5,00, Nowy Dwór 10,00, Ostrowo p. Janikowo 3,00, Obłaczkowo 3,00, Poladowo 3,00, Pobiedziska 2,00, Poświętno 2,00, Rogoźno 5,00, Stodoły 5,00, Szelejewo 5,00, Swadzim 2,00, Sierniki 3,00, Trzemeszno 5,00, Trzek 5,00, Wycisłowo 2,00, Witaszyczki 3,00, Wągrowiec 2,00, Zduny 5,00.



Hurmem stanęli dzielni druhowie SMP. Budzyń do fotografji.

Rozrywki

pod redakcją Komara

1. Zagadka historyczna.

Był mały —
Za nazwę mu służył przydomek zdrobniały;
A przecież pozyskał piękną w dziejach kartę.
Wygnaniec i tułacz wielkiego miał ducha;
Połączył i zjednał, co było rozdarte.
W potężnym sąsiedzie zyskał sobie druha,
I z wrogiem rycersko, wytrwale wojował.
By czasy pokoju dla syna zgotował.

2. Domyślanka.

Bije czwarta, kogut pieje.
Patrzcie, co się na wsi ......
Dziewka do dnia krówki doi,
A gosposia przy niej ....
Parobeczek czyści konie
Orać będzie na ....
Rolnik pilnie ziemię orze,
Młynarz w młynie miele .....
Szósta — dzieci ze snu wstają,
Pacierz z matką ....

3. Pytanie z geografji.

Jakie państwa sąsiadują z Polską ze wszystkich jej stron?

4. Układanka.



Przełożyć dwie zapałki w ten sposób, aby powstało 5 kwadratów.

Rozwiązania należy nadesłać do 15. 5. br.

Rozwiązania zadań z nr. 4.

Nareszcie dobrnęliśmy do końca naszego konkursu, który tyle wszystkich kosztował

Ostatni raz pada hasło
Kto żyw - na Zlot!

trudu, jak to dowcipnie opisuje poniżej dh. **Górczak Bartłomiej z Buku.** Wiersz jego podajemy zamiast rozwiązania.

Mądrze Komar mówi: Koniec dzieło wieńczy,
A wytrwałość kształci nasz umysł młodzieńczy.
Druhu mój, powiada: dzisiaj na tym świecie,
Bez pracy i trudów nic nie osiągniecie;
Pracuj pókiś młody! W młodzieńczym zapale
Pracuj w mym konkursie, lecz pracuj wytrwale
I przytem cierpliwie. Wkrótce zakończenie
I może miła nagroda i zadowolenie.
Ufny więc w powyższe te tak mądre słowa,
Biorę się do pracy, i choć boli głowa,
Prędzej ja się dzisiaj spać już nie położę,
Prędzej dziś gazetki na bok nie odłożę,
Aż nie dobrnę końca; aż trudy młodzieńcze,
Trzymiesięczne dzieło, końcem dziś uwieńczę.
Tą rzeczą w zagadce, to **„papieros“** będzie.
Gdzież go dzisiaj niema? Tutaj, tam i wszędzie,
Gdzie tylko się zwrócisz, widzisz papierosy.
Palą je panowie, panie i młokosy.
A nawet co gorsza — i nasi Druhowie,
Choć one ich krzywdzą, bo psują im zdrowie.
Mojem zdaniem — rzecz to dla nich niebezpieczna,
Po wódce — to druga choroba społeczna.
Z kolei nad zadaniem drugiem się mozolę;
„Kruk krukowi oka“ nigdy **„nie wykole“**.
Nie wiem, czy przysłowiem tem się tak przejąłem,
Alem się wnet zbudził, wodą zmyłem główkę
Dalejże pod pióro trzecią łamigłówkę!
Dość, że nad gazetką smaczniutko zasnąłem.
Oto jej wyrazy „W“ „Y“, „Syn“, ;;Wystawa“;
„Sto“, „Pasek“ i „Trawa“. Całość zaś **;;Wystawa“.** —
Co tak do nas woła: „Niechże ja wykażę
Że jesteście sztukmistrze, artyści, malarze,
Jam polem popisu dla każdego druha,
Pokażcie co może hart twórczego ducha.
Wszystko na wystawę! Dalej do roboty!“
Teraz wezmę sobie rebusik w obroty
On znów nas zachęca do zlotu naszego,
Bo **„Zlot nasz“** powiada **„27., 28. 5. 28-ego“**.
Każą nam tę datę w mózgach zanotować,
Byśmy nań się mogli godnie przygotować.
Tam każdy pokaże, że zuch nie ciemięga,
Tam wszystkim pokażem, jaka w nas potęga.
Niechaj widzą mury Wielkopolski grodu,
Jak dzielna jej młodzież — ta przyszłość narodu —
Która na młodego życia swego progu
Poświęca się pracy Ojczyźnie i Bogu.
No, to koniec na tem. Dzięki Ci o Boże!
Teraz już spokojnie w łóżko się położę.
Ty zaś, szczęścia losie, miejże mnie na względzie
Spraw, niechaj nagroda mą własnością będzie.
I za moją pracę za trudzenie głowy,
Dajże mi, ach! daj mi, aparat radjowy!

Zupełnie dobrze wszystkie zadania konkursowe rozwiązali następujący druhowie z SMP.:

Ryczywół: Michalski K., Skotarek A., Chwalisz S., Balcer Fr., Nowo·yta St., Sell Fr., Nowicki Jan **Skalmierzyce:** Jaszczyński A., Wasielewski Jan, Kaplicki Leon, Wawrzyńczak Józef, Niedziela Feliks **Panigródz:** Maćkowski Michał, Siódmak Z., Śmigiel ·, Sobota Fr., Siwiak Fr. **Pobiedziska:** Palmowski Witold, Piechorowski Ed., Radliński T., Bągorski K. **Odolanów:** Ratajski W., Duczmal Ed., Szorski W. **Rawicz:** Posada E., Pietrzyk Fr., Michalak T., Wojtkowiak ·., Andrzejewski Fl. **Środa:** Spychalski Ignacy, Górny A., Szałamacha Cz. **Buk:** Górczak Bartł., Lulkiewicz St. **Kobylin:** Kwiatkiewicz Fl., Szelągowski Leon, Sobański Miecz. **Stodoły;** Łukanowski Fr., Łukaszowski Kaz., Tomaszewski Wł. **Poznań — Boże Ciało:** Ignasiak Marjan, Ferenc Tadeusz. Makowiecki St. — **Pleszew,** Grześkowiak Maks. — **Poznań — Wilda,** Kmieciak H — **Bonikowo,** Paszkiewicz L. **Kcynia,** Michalak Józef — **Miłosław** Kyppich R — **Szelejewo,** Wawrzyniak J — **Wolsztyn,** Horowski Jan i Horowski Józef — **Niałek Wielki,** Grzebyta Edm. — **Bolechowo,** Michalski Walenty i Mataczyński Witold — **Łysinin,** Stachowiak J **Chorzemin,** Hedrich Fr. i Walkowiak Fr — **Woszczkowo,** Motała Władysław — **Przysieka Stara,** Giernalczyk Idzi — **Topola Mała,** Pruszyński H. — **Lechlin,** Wojtowicz Aug — **Kołdrąb,** Jaźwiecki K Ryszewo, Echaust Wład. — **Opalenica,** Półrolniczak St IV **Golina Kościelna,** Kamieniarz Jan — **Solec Kujawski,** Spisak Wł. — **Września,** Pfeiffer Zefiryn — **Poznań — Winiary,** Józefowicz Andrzej — **Skalmierzyce Nowe,** Jastrowic Henryk — **Krotoszyn,** Kwapiszewski — **Marzenin,** Jęśkowiak M., Klemczak J i Gryczka Ign. **Konary,** Warkocz St — **Przytocznica,** Adamczak Andrzej — **Biskupice,** Jamry A — **Gorzupia,** Palinkiewicz R. i Kłos R — **Czarnków,** Bojakowski J — **Bydgoszcz Wolność,** Borowski Cz — **Kościan,** Mikołajczak Ed — **Siedlemin,** Kujawski B — **Ostrów,** Łasecki F — **Chojna,** Chruszczyński W. — **Poznań — Św. Łazarz,** Cofta H — **Rogoźno,** Kasprzak Wł. — **Raszków,** Zwolenkiewicz J. — **Godawy**

Wielką nagrodę

RADJOAPARAT

los wyznaczył dh. H. Kmieciakowi SMP. Bonikowo.

inne nagrody otrzymują:

2. **dh. Bartłomiej Górczak SMP. Buk,** książkę p. t. „Quo vadis“,
3. **dh. Grzebyta Edmund SMP. Bolechowo,** książkę p. t. Kwiaty i Kłosy,
4. **dh. Górny Antoni SMP. Środa,** czapkę związkową,
5. **dh. A. Jamry SMP. Gorzupia,** pasek do mundurka.

Oprócz tego **na szczególną pochwałę zasługuje dh. Naglik Jan SMP. Rawicz** za wykonanie rozwiązania w pięknych rysunkach. Do losowania nie mógł stanąć z powodu małego błędu w jednem zadaniu.

Nagrody wyślemy po otrzymaniu zaświadczenia od zarządu Stowarzyszenia, że Druhowie wymienieni opłacali swoje składki członkowskie. Dh. Górny niech nas powiadomi jaki numer czapki mu wysłać.

Wynik konkursu Śpiewaków i Deklamatorów.

Konkurs Śpiewaków i Deklamatorów dobiegł końca. Ogółem rozwiązania nadesłało 66 Druhów, z tego tylko 7 rozwiązań było złych. Umieszczone w nr. 3 Młodego Hufca zwrotki pochodziły z następujących utworów:

1. Choć burza huczy wkoło nas (pieśń).
2. Przy świetle, które nieprzyjaciel rzucił. (pieśń).
3. Powrót taty. (wiersz Adama Mickiewicza).
4. Hej do apelu stańmy wraz. (Hymn związkowy).

W nr. 4 Młodego Hufca zwrotki były z utworów:

1. Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę (pieśń).
2. Pan Tadeusz. (Adama Mickiewicza. Początek pierwszej księgi).
3. Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat. (pieśń).
4. Śmierć Stefana Czarnieckiego. (wiersz A. Czajkowskiego).

Nagrodę, książkę p. t. „Kwiaty i Kłosy" wylosował dh. St. Półrolniczak IV z SMP. Golina kośc.

Odpowiedzi Redakcji

Druh Śmigiel Kazimierz, Stępuchowo. Myśl Druha, aby założyć Stowarzyszenie w Stępuchowie jest godna pochwały. Jak się znajdzie odpowiednia liczba kandydatów, to pomożemy Druhowi w założeniu S. M. P.

Druh Kunowski H, Pińsk. Bardzo ucieszyliśmy się listem kochanego Druha. Niech nam Druh częściej coś o sobie doniesie o swem powodzeniu w wojsku.

Druh Nowarski K, Poznań. Wdzięczni jesteśmy Druhowi za okazaną chęć współpracy w Młodym Hufcu. Chętnie będziemy zamieszczać wiersze, jednak muszą one być poprawnie napisane. Niechby Druh czytał jaknajwięcej poezji Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Wincentego Pola, Konopnickiej, Kasprowicza. Z pewnością niejedną korzyść Druh wyniesie.

Druh Nyka, Kruchowo. Bardzo nam się podoba, że Druh tak żywo zainteresował się Zlotem związkowym. A czy przygotowane są już prace na wystawę? W sprawie nadesłanego wiersza niechaj Druh przeczyta uwagi wyżej wymienione.

SMP. Spława. Fotografji Druhów nie możemy zamieścić, gdyż nie została jeszcze uregulowana składka za I i II kwartał.

Druh Michalski Zygmunt, Oj-zanowo. Doskonały był pomysł zaabonowania Młodego Hufca dla wszystkich członków patronatu. Coraz częściej piszą nam różni druhowie, że za pośrednictwem Młodego Hufca zjednali sobie przychylność i poparcie rozmaitych osób.

Ci, którzy od nas odeszli...

Wszechmocną wolą swoją powołał Bóg przed tron Swój śp. Druhów

Bogackiego

z SMP Świątkowo

Walentego Kozaneckiego

z SMP. Niechanowo zmarłego dnia 12. m.rca rb.

Ignacego Wiciska

członka zarządu SMP. Smolice zmarłego dnia 5 lutego rb.

Czesława Kaszyńskiego

z SMP. Niechanowo

Jana Kujawińskiego

i

Andrzeja Guzędę

z SMP. Winnagóra

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Odpowiedzi Grzesia.

Franek Sobota, Panigródz. Wreszcie Franku zdobyłeś się na odwagę i napisałeś do mnie. Odtąd już będziemy pewnie przyjaciółmi, prawda? A jak Ci się powodzi na sekretarstwie?

Janek Spieler, Strzegowa. Janku, a toć Ty chyba pierwszą klasą w pociągu chcesz jechać do Poznania i do najdroższych restauracyj zamierzasz chodzić na obiady, skoro myślisz, że tak dużo pieniędzy trzeba będzie wydać! Jeśli będziesz spał razem ze wszystkimi i jadł ze wszystkimi razem, to tak wiele nie wydasz. Zachęć wszystkich druhów, aby przyjechali na zlot.

Stach Szyszka, Rawicz. Dziękuję Ci, Stachu kochany, za taki ładniuśki list. A co do Twego pisma, to jest bardzo ładne, i wyraźne, więc nie pożałuj trochę czasu i napisz znowu do mnie. A gdzie Ty, Stachu, pracujesz?

Bolek Górny, Inowrocław. Cóżeś tam jeszcze wymyślił na naszą wystawę? Ale ten żaglowiec to koniecznie przyślij.

Mietek Krzewina, Inowrocław. Już dawno nie czytałem z takiem zaciekawieniem listu, jak od Ciebie. Ogromnie się cieszę, że Was

tylu przyjeżdża i tak wszyscy w mundurkach. Twej prośby nie spełniłem odrazu, ale widzisz dużo miałem zajęcia. Napisz kiedy, a będę Ci wdzięczny z całego serca.

Władek Lisiecki, Kucharki. Przepraszam Cię, żem się tak spóźnił, — na drugi raz się poprawię.

Antek Bączkowski, Polskawieś. Ogromną mi uciechę sprawiłeś swoim listem. Za życzenia świąteczne serdecznie Ci dziękuję. Co do Twoich prac na wystawę, to jak się pytałem, przyjęte będzie tyle, ile ich przyślesz. Waszym druhom wytłomacz, że bez czapek związkowych nie mają poco przyjeżdżać na Zlot. Do zobaczenia, Antoś, na Zlocie!

Wszystkim druhom, którzy do mnie napisali dziękuję serdecznie. Z powodu braku miejsca odpowiem w następnym numerze Młodego Hufca.

Humor

I to się kończy!

Józek Trąba uczy się w wojsku jeździć konno. Sierżant Grzela podciął mu konia. Za chwilę Trąba leżał już na ziemi i jęczał przerażony.

„Co ci się stało niedorajdo?“ — woła zły sierżant.

„Melduję posłusznie, że koń mi się skończył, dlatego zleciałem.“

Tylko bramkę trzymał.

Przychodzi do domu z rozbitym nosem, z potłuczonem kolanem i dwoma wybitemi zębami.

„Co się stało, woła zrozpaczona matka — napadł cię kto?“

„Nie... ja tylko bramkę trzymałem przy piłce nożnej, a Wojtek strzelił jedenastkę.“

Zwarjowana ryba.

Mały Lejzor przychodzi ze szkoły i pyta się tatusia:

„Tatełe, co to jest jaskółka?“

— Jaskółka to jest takie zwarjowane ryba — mówi tata.

— A nauczyciel mówił, że to ptaszki, która fruwa wesoło i czasem szada na gałązki.

— Nu, to masz dowód jaka ona warjatka. Czy inna ryba to robi?

Mojsie we wojsku.

Mojsie otrzymuje po raz pierwszy z rąk sierżanta karabin. Ogląda go z wielkim strachem, — nagle woła:

„Panie sierżantu, melduję posłusznie, że w lufie jest dziure, żeby potem nie było na mnie, że ja ją zrobiałem!“

Dobrze obliczył.

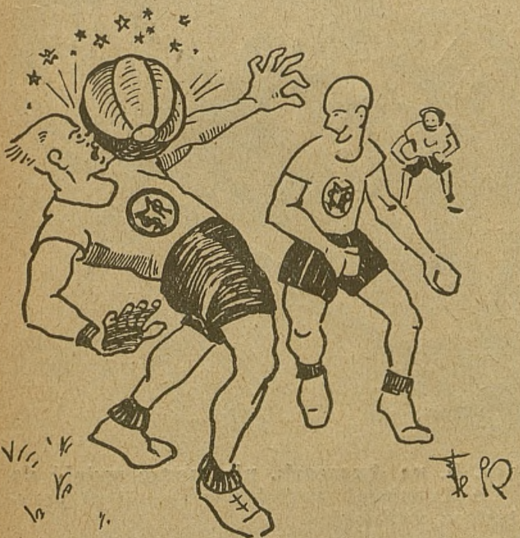
Na wycieczce dwuch druhów Józek i Felek gotują śniadanie.

Józiek: Wyjmujże Felku te jaja z gotującej się wody. Wszakże mówiłem Ci, że jajko powinno się gotować trzy minuty.

Felek: Tak, ale przecież ja włożyłem dziesięć!

Współzawodnicy.

Pewien znany bokser kupił parasol. Z obawy, by mu go ktoś nie skradł, przyczepiał kartkę z napisem: „Parasol ten jest własnością boksera, który zdobył mistrzostwo Polski. Wróci on za pięć minut.“ Pewnego dnia znalazł w kawiarni na stole zamiast swego parasola kartkę z napisem: „Parasol zabrał szybkobiegacz, który zdobył mistrzostwo Polski. Już nie wróci tutaj.“



O gwiazdeczko coś błysnęła
Gdy mię piłka w nos wyrżnęła.
Tak spiewa dzielny druh, gdy przy grze w pięstówkę piłka zawadzi o jego nos.

Dziś krzyczą wszyscy

SPORT TO ZDROWIE!

Przybory wszelkie do cwiczeń lekkoatletletycznych i sportów dostarcza natychmiast po zamówieniu **Składnica Związkowa** Że ceny są najniższe wskazuje niżej zamieszczony cennik:

koszulki lekkoatletyczne, trykotowe	4,00 zł.
spodeńki lekk atletyczne, płócienne	3,80 „
buciki do biegów z kolcami	27, 0 „
dyski krajowe	24,[illegible] „
oszczepy jesionowe	16,0 „
„ bambusowe	9, 0 „
kule żelazne . . 5 kg — zł. 6,50, 7¼ kg	1[illegible],25 „
tyczki bambusowe do skoków 3,5 m. zł 30,0[illegible], 4,5 m.	8,[illegible] „
piłki nożne	19 — 21, 0 „
dętki do piłek nożnych	3,50 — 4,00 „
gwizdki dla sędziów 2 3 4 tonowe	2,25 2,50 2,75 zł.
piłki palantowe	3 2[illegible] „
bijaki palantowe	2,25 — 2,50 „

Polecamy również piękne dyplomy, wykonane na najlepszym papierze kredowym dla zwycięzców, członków honorowych z okazji ich nominacji itp. po cenie 2,— zł.

Czy wiecie że...

W ostatnim czasie odbyły się międzypaństwowe zawody Czechosłowacja—Polska, w ciężkiej atletyce oraz szermierce. W ciężkiej atletyce przegraliśmy w stosunku 8 : 4, natomiast we floretach i szablach pokonaliśmy Czechów.

Niemiecki samolot „Bremen" wystartował z Irlandji do Ameryki. Wprawdzie udało mu się Atlantyk przelecieć, lecz nie dotarł do obranego celu, to jest do Nowego Jorku, gdyż zmuszony był wylądować na wyspie, odległej w linji powietrznej od Nowego Jorku o 1200 km.

Obecnie do lotu przez Atlantyk przygotowują się również Polacy, mianowicie mjr. Idzikowski i major Kubala. Polecą oni na samolocie konstrukcji francuskiej.

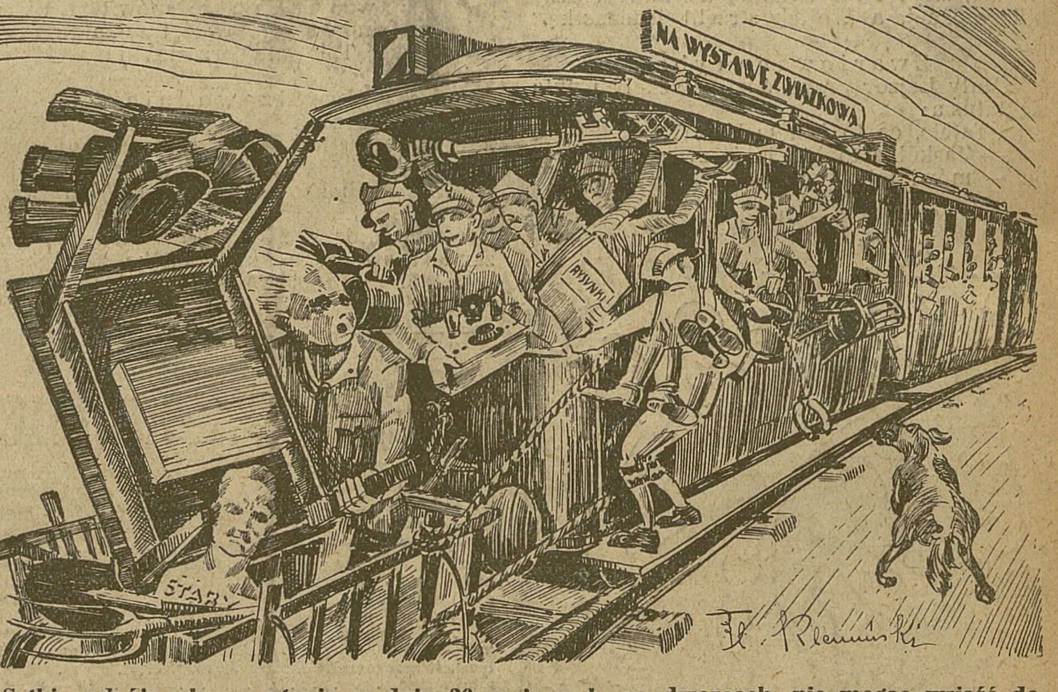
W dziedzinie przemysłu samolotowego Polska uczyniła wielki krok naprzód. Niedawno opuścił fabrykę samolot, zbudowany kompletnie w Polsce i z materjału krajowego. Konstruktorem motoru jest inżynier Zalewski, zaś samolotu inż. Bartel.

Jak olbrzymie sumy pieniędzy pochłania palenie tytoniu, niechaj Druhowie sobie wyliczą, zważywszy, że w ciągu roku 1927 wypalono w Polsce 12½ miljona kg. tytoniu, 9½ miljardów gotowych papierosów, 62 miljony cygar i cygaretek. Na każdego mieszkańca (z niemowlętami włącznie) wypada przeto 3 papierosy dziennie! Czyż nie szkoda marnowanego zdrowia oraz pieniędzy?

UWAGA SPORTOWCY!

IV. „Doroczny bieg okrężny" SMP. par. Boże Ciało w Poznaniu, odbędzie się w niedzielę, dnia 13 maja 1928 r. w Poznaniu, w lasku dębińskim. Początek biegu o godzinie 12 minut 30. Zbiórka zawodników o godzinie 12 przed ogrodem restauracyjnym w Dębinie. Zgłoszenia zawodników prosimy skierować na ręce druha Wacława Nowakowskiego w Poznaniu, ul. Fabryczna nr. 20 najpóźniej do dnia 10 maja b. r. włącznie. Wpisowe 50 groszy od zawodnika. Przestrzeń biegu około 2 200 mtr.

WSZYSTKIE POCIĄGI PRZEPEŁNIONE!



Setki podróżnych pozostanie w dniu 26 maja r. b. na dworcach, nie mogąc wsiąść do wozów kolejowych z powodu braku miejsca. Nic dziwnego! Przecież w dniu tym przyjeżdżają tysiące, tysiące druhów

na Zlot Związkowy do Poznania.

Nakładem Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny ks. Ludwik Jarosz w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Katolickiej Sp. Akc. w Poznaniu, ulica Raczyńskich 13/14.